NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 13 (1457) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 14 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Delegacja PPS prostuje informacje prasy brytyjskiej

LONDYN (PAP). Członkowie delegacji PPS w rozmowie z korespondentem PAP podkreślili, że prasa brytyjska przedstawiła nieściśle przebieg posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Socjalistycznego, a w szczególności sprawę zwołania konferencji partii socjalistycznych krajów, uczestniczących w planie Marshalla.

Istotny stan rzeczy przedstawia się następująco: na podstawie uchwał, poprzednio powziętych, dopuszczalne są regionalne konferencje partii socjalistycznych. Jednakże projektowana Międzynarodowa Konferencja Partii Socjalistycznych 16 krajów nie może być uważana za konferencję regionalną. Po dłuższej dyskusji większość delegacji zajęła stanowisko, że komitet nie jest kompetentny do zwołania konferencji partii socjalistycznych 16 krajów.

Delegaci polscy zapowiedzieli w czasie dyskusji, że Polska Partia Socjalistyczna zamierza zwołać do Warszawy konferencję partii socjalistycznych tych krajów, które opierają swą koncepcję odbudowy na planowaniu socjalistycznym i własnym wysiłku, a nie na zupełnym uzależnieniu się od kapitalizmu amerykańskiego.

Propaganda wojenna w Turcji jako środek walki z lewicą

ANKARA (SAP). Reuter donosi, że 5 wyższych oficerów marynarki amerykańskiej przybyło do Turcji w charakterze instruktorów armii tureckiej. W najbliższych tygodniach do Turcji przybędą dalsze ekipy amerykańskich instruktorów.

MOSKWA (SAP). Organ armii radzieckiej „Krasnaja Zwiezda" w serii korespondencji z Turcji zwraca uwagę, że słaba gospodarczo Turcja utrzymuje nadal blisko milionową armię.

„Nikt nie zagraża Turcji — pisze „Krasnaja Zwiezda" — ale tureckie wydatki na cele wojskowe nie tylko się nie zmniejszają, lecz przeciwnie — są stale zwiększane".

Jeden z polityków tureckich oświadczył korespondentowi radzieckiemu: „Nie należy się temu dziwić. Władzom potrzebna jest propaganda wojenna aby utrzymać stan oblężenia w wielu dzielnicach państwa oraz zachować w mocy prawa wyjątkowe, zmierzające do zdławienia demokratycznego ruchu w Turcji".

Nawet turecka prasa przyznaje, że liczba więźniów politycznych przekroczyła 150 tysięcy.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Ankary, że Rada tamtejszego uniwersytetu zwolniła 3 profesorów, oskarżonych o polityczną orientację lewicową. Dymisje te stanowią część szerokiej kampanii przeciwko „elementom podejrzanym o komunizm".

Korea nie chce być amerykańską kolonią

SEUL (SAP). Radio północnej Korei podało, że w mieście Pyonhyang odbyły się manifestacje przeciwko przybyciu do Seulu komisji koreańskiej ONZ.

W czasie przemówień na wiecach podkreślano, że komisja przybyła celem zrobienia z Korei kolonii amerykańskiej oraz, że siły demokratyczne Północnej Korei przeciwstawią się wszelkim reakcyjnym naciskom i domagają się wprowadzenia w Korei demokratycznej republiki ludowej. Kolejarze miasta Pyonhyang wystosowali do komisji list otwarty, w którym oświadczają, że przystąpili do kampanii obrony przeciwko działalności komisji koreańskiej ONZ.

Pogwałcenie praw dziennikarskich przez francuską agencję prasową

MOSKWA (PAP). Szesnastu korespondentów zagranicznych w Moskwie, w tej liczbie przedstawiciele prasy polskiej, szwedzkiej, angielskiej, czechosłowackiej, francuskiej, jugosłowiańskiej, chińskiej, bułgarskiej, rumuńskiej, południowo-amerykańskiej i albańskiej wystosowało list otwarty do redakcji dziennika „Trud" w sprawie odwołania przez dyrekcję agencji France Presse jej moskiewskiego korespondenta, Jeana Champenois.

Po znanym oświadczeniu szefa francuskiej misji repatriacyjnej w Z. S. R. R., pułk. Marquier Champenois napisał do niego list, w którym wyraził mu wdzięczność za pomoc przy repatriacji obywateli francuskich oraz za obronę przyjaźni francusko-radzieckiej. Po ogłoszeniu tego listu przez „Humanite" dyrekcja Agencji France Presse odwołała Champenois z Moskwy.

Grupa podpisanych korespondentów zagranicznych kwalifikuje postępowanie dyrekcji AFP jako pogwałcenie praw dziennikarza i wolności słowa, wbrew znanej uchwale Zgromadzenia ONZ.

Połowę budżetu USA na wojsko chce przeznaczyć prez. Truman

Posiedzenie CKW PPS

Zdjęcie przedstawia obrady nowego Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej w ub. niedzielę. Było to pierwsze posiedzenie konstytucyjne nowego CKW, wybranego przez Radę Naczelną Partii po XXVII Kongresie PPS we Wrocławiu. Przemawia przewodniczący Rady Naczelnej, tow. Szwalbe

Wobec trudności wewnętrznych republikanie zgłaszają sprzeciw

Truman, którego kadencja jako prezydenta USA upływa z końcem b. r. chce pozostawić St. Zjednoczonym na rok 1949 budżet przewidujący prawie połowę wydatków na cele wojskowe i interwencje w sprawy europejskie. Projekt ten, jak również „plan Marshalla" napotyka na wzrastający opór republikanów, tym bardziej, że St. Zjednoczone stoją w obliczu trudności wewnętrznych z brakiem mięsa i nafty na czele.

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman wystosował do Kongresu orędzie, w którym wnosi o uchwalenie budżetu na okres od 1 lipca 1948 roku do 30 czerwca 1949 roku w wysokości 39.669 milionów dolarów.

Truman podkreśla, że wydatki te są niezbędne dla „poparcia polityki St. Zjednoczonych na terenie międzynarodowym oraz dla utrzymania na odpowiednim poziomie amerykańskich sił zbrojnych".

28% wydatków przeznacza prezydent Truman na budżet ministerstwa obrony, a 18% na wydatki „międzynarodowe". Z tej ostatniej sumy 4,5 miliarda — na sfinansowanie „planu Marshalla".

Wydatki „wojskowe i międzynarodowe" pochłoną 46% budżetu. Reszta, w wysokości 21.600 milionów dolarów, ma wystarczyć na pokrycie wydatków wewnętrznych.

Zwraca uwagę dysproporcja między wysokością sum na cele społeczne a zapowiedziami poprzedniego orędzia prezydenta sprzed kilku dni. Orędzie prezydenta proponuje na ochronę zdrowia, które stanowi najważniejszą pozycję w budżecie opieki społecznej tylko 2.028 milionów dolarów.

Program Trumana przeznacza na cele budownictwa mieszkaniowego 38 milionów dolarów, podczas gdy na badania nad energią atomową przewiduje się w budżecie wydatki na sumę 660 milionów dolarów.

„Handlowe" zasady

WASZYNGTON (PAP). Marshall wygłosił w Izbie Reprezentantów przemówienie, w którym zaznaczył, że zmniejszenie funduszów, jakich rząd domaga się dla sfinansowania jego planu lub zwłoka w ich uchwaleniu, może się odbić ujemnie na powodzeniu całej akcji politycznej, podjętej przez Departament Stanu.

Marshall podkreślił, że plan jego oparty jest na zasadach handlowych.

Utrata suwerenności

WASZYNGTON (PAP). Ambasador amerykański w Londynie, Lewis Douglas, który jest desygnowany na kierownika agentury, mającej realizować plan Marshalla, oświadczył, iż skutki planu Marshalla będą trwały znacznie dłużej, niż okres 4-ro letni, przewidziany dla realizacji planu. Douglas podkreślił, że po roku 1952 kraje europejskie, uczestniczące w planie Marshalla, nie wrócą do koncepcji suwerenności. Mówca podał, że plan Marshalla nakłada na kraje europejskie pewne zobowiązania, a wykonanie tych zobowiązań doprowadzi do rewizji pojęcia suwerenności.

Opór republikanów

WASZYNGTON (SAP). Republikanie ostro zaatakowali preliminarz budżetu, nazywając go „ekstrawaganckim" i przewyższającym możliwości i zasoby narodowe St. Zjednoczonych. Sen. Bridges stwierdził, że prezydent prowadzi specjalną politykę, aby budżet robił wrażenie konieczności ekonomicznej. Sen. Ball zaproponował obcięcie budżetu o 2 — 3 miliardy dolarów. Demokratyczny sen. Johnson zaleca zredukowanie budżetu do 35 miliardów, w tej sumie również pomocy dla Europy.

WASZYNGTON (SAP). Opór w Kongresie wobec „planu Marshalla" rośnie. Republikanie zamierzają zaproponować zmniejszenie wydatków, związanych z tym planem, do połowy.

Na tle tych pogłosek, w senackiej komisji spraw zagranicznych, w której obecnie odbywa się dyskusja nad planem Marshalla, zapanował nastrój pesymistyczny.

Brak mięsa i nafty

WASZYNGTON (PAP). Republikański senator Flanders, opracowuje projekt ustawy przewidujący znaczne ograniczenie spożycia mięsa w St. Zjednoczonych. W myśl tego projektu, konsumcja mięsa w roku bieżącym ma być zmniejszona o 20% w porównaniu z rokiem 1947.

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman zwrócił się w poniedziałek do Kongresu o przyznanie 9 miln. dolarów zaliczki na rozbudowę fabryki paliwa syntetycznego.

„Wyczerpywanie się rezerw naftowych jest dla Ameryki jednym z najważniejszych problemów" — oświadczył Truman.

Dla dobra Polski i klasy robotniczej pracuje kolejarz polski

Otwarcie obrad Kongresu Zw. Zaw. Kolejarzy

Stwierdzam, że pracownik kolejowy oddawał i oddaje dla dobra kraju, dla utrwalenia demokracji ludowej w Polsce oraz dla dobra jedności klasy robotniczej wszystkie swe siły — oświadczył tow. Kuryłowicz na otwarciu XVI Kongresu Związku Zawodowego Kolejarzy. W pierwszym dniu Kongresu Kolejarzy, który rozpoczął wczoraj swe obrady w Warszawie przemawiali między innymi w imieniu CKW PPS tow. min. Rusinek i w imieniu KC PPR tow. pos. Kliszko.

Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Zarządu Głównego ZZK — tow. Adam Kuryłowicz, sekr. gen. KCZZ. Witając przybyłych przedstawicieli Rządu — min. Rabanowskiego, ttow. wiceministrów: Jastrzębskiego i Balickiego, przewodniczącego CKW-PPS — tow. min. Rusinka, członka KC PPR — tow. Kliszko, przedstawicieli KCZ — ttow. Witaszewskiego, Sokorskiego, Jędrzejewskiego i Geberta, przedstawicieli SD, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego oraz ogólnie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, przybyłych na Kongres.

Szczególnie serdecznie powitał tow. Kuryłowicz przybyłych na Zjazd przedstawicieli zagranicznych związków kolejarzy ze Zw. Radzieckiego, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Austrii.

Przemówienie tow. Kuryłowicza

W swoim przemówieniu tow. Kuryłowicz powiedział między innymi: „Kongres nasz będzie miał za zadanie podsumowanie działalności Związku z ostatnich dwu lat oraz nakreślenie celów i dróg, po których mamy kroczyć w przyszłości. Możemy z dumą stwierdzić, że to co kolejarz polski od pierwszej chwili wyzwolenia uczynił — należało do bardzo trudnych zadań. Słusznie stwierdza dowództwo armii radzieckiej, że kolejarz polski zdał egzamin i przyczynił się do zwycięstwa nad hordami hitlerowskimi. Ale z drugiej strony jest jeszcze niemało do zrobienia i właśnie Kongres wskazać ma m. in. nowe drogi postawienia naszego kolejnictwa na najwyższym poziomie.

Chcę podkreślić — mówi tow. Kuryłowicz — rolę naszego Związku, największego związku wśród polskich związków zawodowych. Jesteśmy członkami jednolitej rodziny związkowej, pracujemy dlatego, że jesteśmy przekonani, iż pracujemy nie tylko dla siebie, lecz dla dobra Ojczyzny i całego narodu.

Jakże wygląda sprawa tej jedności klasy robotniczej na Zachodzie? We Francji, we Włoszech, w St. Zjednoczonych, imperializm kapitalistyczny stara się rozbić ruch zawodowy, podejmuje próby rozbicia Światowej Federacji Zw. Zawodowych. W tych warunkach Kongres nasz i wyniki jego będą śledzone nie tylko przez polską klasę robotniczą i przez klasę robotniczą za granicą, lecz także przez naszych wrogów — agentów dolara, którzy chcą rozbić naszą jedność.

Przy pomocy sojuszu z najpotężniejszym i najbliższym sąsiadem — Związkiem Radzieckim (długotrwałe oklaski), naszymi bratnimi narodami słowiańskimi (długotrwałe oklaski), potrafimy odeprzeć wszystkie zakusy imperialistycznego kapitału!

W imieniu ustępującego Zarządu Głównego stwierdzam, że pracownik kolejowy oddawał i oddaje dla dobra kraju i utrwalenia demokracji ludowej oraz dla naszej największej zdobyczy — jedności klasy robotniczej — wszystkie swe siły".

W zakończeniu przemówienia tow. Kuryłowicz przekazał delegatom najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad ze strony Prezydenta Rzplitej, Bieruta.

Min. Rabanowski na mównicy

W imieniu Rządu powitał Kongres min. Komunikacji — Rabanowski, który m. in. powiedział: „Bilansując osiągnięcia kolejnictwa polskiego w latach 1945—1947, mogę ze spokojnym sumieniem stwierdzić, że kolejarz polski zadania swe spełnił. Polski kolejarz to żołnierz transportu Odrodzonej Polski Ludowej. Hartował on się, mobilizując wszystkie siły twórcze do walki dla wykonania planu racjonalnej eksploatacji transportu i odbudowy zniszczeń wojennych.

Wychowaliśmy tysiące wspaniałych ludzi, którzy zajmują kierownicze stanowiska i choć w tej chwili nie czas o nich szczegółowo mówić, muszę rzucić jedno nazwisko — dyrektora Dyrekcji Kolejowej w Lublinie, dawnego majstra warsztatów, który poszedł na jedną z najtrudniejszych Dyrekcji i nie tylko postawił ją na nogi, ale i zaoszczędził 40 proc. węgla. Ta jedna cyfra ma swoją wymowę. Jest to przykład naszej wydajności.

W zakończeniu przemówienia min. Rabanowski zapowiedział zniesienie jeszcze w bież. roku militaryzacji kolei.

Następnie powitał Kongres tow. Witaszewski w imieniu KCZZ, tej właśnie — jak podkreślił — centrali, która od pierwszej chwili postawiła sobie za zadanie zorganizowanie jednolitego ruchu zawodowego. Skończyły się czasy siedemnastu związków zawodowych na terenie kolei. ZZK weszło na drogę jednolitego

(dokończenie na str. 3)

Wyrok w procesie afery papierniczej

Dolewski i Rozmanit — kara śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił w dniu 12 stycznia br. wyrok w procesie Stanisława Dolewskiego i towarzyszy. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi dokonania sabotażu gospodarczego.

Główny oskarżony — Stanisław Dolewski oraz Zbigniew Rozmanit, dyrektor fabryki papieru w Fordonie — skazani zostali na karę śmierci pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Romana Romańczuka, urzędnika PCH i członka Komisji F.I.O.P.Z.O., Sąd skazał na 15 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat, Edmunda Szpryngera, współwłaściciela firmy papierniczej w Poznaniu — na 12 lat więzienia oraz utratę praw na przeciąg lat 5. Temu ostatniemu złagodzono na podstawie amnestii karę do 8 lat więzienia. Jan Kozieł, naczelny dyrektor Banku Handlowego w Łodzi, skazany został na 10 lat więzienia oraz 5 lat utraty praw. Witold Biedrzycki, urzędnik Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, na 6 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat dwóch. Mariana Kucharskiego, członka Komisji Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego Przemysłu Ziem Odzyskanych Sąd skazał na 5 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat dwóch. W stosunku do wszystkich oskarżonych zarządzono konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Przysługuje im prawo wniesienia w ciągu siedmiu dni skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego. Skazanym na więzienie Sąd zaliczył areszt zapobiegawczy.

W motywach wyroku Sąd Wojskowy stwierdził, iż uznał kwalifikację prawną czynów wszystkich oskarżonych za trafną, ponieważ czyny te wyczerpują, zdaniem Sądu, wszystkie znamiona przestępstwa sabotażu gospodarczego.

Kraków otrzyma prąd bezpośrednio z Rożnowa

W niedzielę odbyło się w Rabce uroczyste otwarcie odcinka linii 30 tysięcy volt, łączącej Rożnów bezpośrednio z Krakowem. Dzięki tej linii Kraków otrzyma prąd z Rożnowa bezpośrednio, a nie — jak dotychczas — przez Zagłębie Węglowe.

*

Dzięki wysokiemu poziomowi wody, elektrownia wodna w Rożnowie pobiła wszelkie rekordy produkcji w grudniu, dostarczając 750 tys. klw/godz. dziennie, podczas gdy normalna produkcja o tej porze roku wynosi 100 tys. klw/godz. dziennie. Jest to wielki sukces inżynierów i robotników Rożnowa. Uzyskana oszczędność wyraża się ilością około 35 wagonów węgla dziennie.

Energia Rożnowa rozprowadzana jest do Zagłębia Węglowego i poprzez Starachowice również do Warszawy. W związku z tą wzmożoną produkcją Rożnowa, można by skasować w Warszawie ograniczenia w zużyciu prądu w obecnym okresie, gdyby nie groźba, iż odwilż skończy się, nadejdą silne mrozy, a z nimi obniżony poziom wody i zwiększone zapotrzebowanie na prąd

Pogrzeb tow. Zygmunta Zawadzkiego na cmentarzu Bródnowskim

W dniu 12 b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb zasłużonego działacza PPS, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie — tow. Zygmunta Zawadzkiego.

W pogrzebie na cmentarzu Bródnowskim wzięły udział liczne delegacje PPS z Warszawy i Krakowa ze sztandarami przedstawiciele SK PPS, delegaci zw. zaw. i społeczeństwa.

W imieniu WK i MK — PPS w Krakowie oraz krakowskiej MRN — przemawiał nad grobem tow. Bolesław Drobner. Przemówienia wygłosili także przedstawiciele warszawscy i towarzysze organizacji społecznych stolicy, którzy dobrze pamiętają tow. Zawadzkiego z okresu jego wieloletniej działalności w Partii i stołecznym samorządzie.

Zgon czeskiego działacza robotniczego b. więźnia Mauthausen

Czechosłowacka klasa robotnicza poniosła niepowetowaną stratę. W wieku lat 52, zmarł zasłużony działacz robotniczy, Józef Ondraczek, członek czechosłowackiej partii komunistycznej, uczestnik ruchu oporu i długoletni więzień Mauthausen.

Józef Ondraczek od pierwszej chwili przybycia do Mauthausen, wszedł do roboty nielegalnej na terenie obozu, niosąc ofiarną pomoc współwięźniom. Dał się poznać jako przyjaciel Polaków, przyczyniając się do zbliżenia między więźniami Polakami a Czechami. Zgon Ondraczka wywoła na pewno wśród wszystkich więźniów Mauthausen szczery żal i smutek.

PPS widzi w zgonie Józefa Ondraczka utratę zaprawionego w walce bojownika sprawy robotniczej, działacza godnego najwyższego szacunku i pełnowartościowego człowieka.

Śmiertelna głodówka Gandhiego

NOWE DELHI (SAP). Mahatma Gandhi oświadczył, że postanowił głodować aż do śmierci, aby w ten sposób przyczynić się do ustalenia braterskich stosunków między Hindusami i Muzułmanami.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 13 Warszawa, 13 stycznia 1948 r. Rok 54

Zburzenie Warszawy

ZA kilka dni obchodzić będziemy rocznicę uwolnienia Warszawy, a właściwie rocznicę wkroczenia Czerwonej Armii i Wojska Polskiego do pustego i zburzonego miasta, które było (i będzie!) Warszawą.

Dnia 13 stycznia 1945 roku rozpoczęła się starannie przygotowana ofensywa wojsk radzieckich na całym froncie wschodnim. Siła uderzenia była tak duża, że 220 dywizji niemieckich zmuszonych było do szybkiego odwrotu. Ucieczka Niemców odbywała się w takim tempie, że nie zdążyli oni zniszczyć i spalić miast polskich, jak to zamierzali uczynić, zgodnie ze swym barbarzyńskim programem działania.

Już 15 stycznia 1945 roku, a więc w czwartym dniu wielkiej ofensywy, uwolnione zostały Kielce, następnego dnia wojska polskie i radzieckie wkroczyły do Radomia, 17 stycznia zdobyta została Warszawa, 18 stycznia — Częstochowa, 19 stycznia — wyzwolone zostają Kraków i Łódź, a 23 stycznia, czyli zaledwie w dwunastym dniu ataku, wojska radzieckie i polskie znajdują się na brzegu Odry. Gigantyczny marsz od Wisły do Odry trwał niecałe 2 tygodnie!

Dzięki takiej błyskawicznej szybkości akcji odzyskaliśmy w stanie prawie nietkniętym przemysł Łodzi i Śląska. W ślad za bohaterskimi żołnierzami podążały grupy operacyjne ministerstwa przemysłu, które zabezpieczały zakłady pracy i przy ofiarnej pomocy miejscowych robotników uruchomiały fabryki, kopalnie, huty itd. Rzecz oczywista, że to wszystko byłoby niemożliwe, gdyby styczniowa ofensywa nie miała takiego tempa, nieznanego nawet w dziejach drugiej wojny światowej, i gdyby Niemcom udało się wykonać swój program zniszczeń.

*

GDY sobie przypominamy ten okres pierwszych miesięcy 1945 roku, nieodparcie nasuwa się pytanie: czy los stolicy Polski musiał być taki, jaki był? Czy Warszawa musiała być zburzona? Czy miasto, uwolnione na dwa dni przed Łodzią i Krakowem, musiało być w gruzach?

Znamy wszyscy odpowiedź na te pytania. Pamiętamy dzieje Powstania Warszawskiego, tego bohaterskiego zrywu ludności Stolicy, którą nieodpowiedzialni politycy, „urzędujący" w Londynie, pchnęli w awanturę, skazując dziesiątki tysięcy patriotów na śmierć, a Warszawę na zburzenie. Te fakty są powszechnie znane, a ocena ich jest dziś w Polsce jednolita.

Wracamy dziś do tych spraw, bo jesteśmy w posiadaniu materiałów — jak nam się wydaje — dotychczas w Polsce nieznanych. Jest to stenogram konferencji prasowej generała Bora-Komorowskiego, która odbyła się w Londynie dnia 18 maja 1945 roku, czyli natychmiast po uwolnieniu Bora z obozu niemieckiego, a zanim zdążył on porozumieć się z polskim „Londynem" co do „oficjalnej koncepcji" Powstania Warszawskiego. Przebieg konferencji cytujemy na podstawie biuletynu londyńskiego PATa z dnia 21 maja 1945 r.

*

ZNANE są twierdzenia polskich politykierów z Londynu o tym, że Czerwona Armia „nie chciała" pomóc Armii Krajowej podczas Powstania. Na pytanie w tej sprawie gen. Bór na wspomnianej konferencji prasowej, nie mając jeszcze instrukcji, odpowiedział szczerze: „Wojska rosyjskie zostały odepchnięte od bram Warszawy przez niemiecki kontratak z północy. Musiały one ustąpić na Siedlce. Nie mam żadnych powodów, by wątpić, że cofnięcie się Rosjan było przymusowe".

Znane są dalej sugestie propagandy londyńskiej co do roli kpt. Kaługina, rzekomego łącznika A. K. z wojskami radzieckimi. I w tej sprawie odpowiedzi gen. Bora, udzielone na pierwszej konferencji prasowej, przed otrzymaniem wskazówek urzędowych, są zadziwiająco szczere. Gen. Bór stwierdził mianowicie, w odpowiedzi na pytanie, czy w Warszawie był podczas Powstania radziecki oficer łącznikowy — że w Warszawie takiego oficera nie było. Generał wymienił również kpt. Kaługina, który przypadkowo znalazł się w Warszawie, i dodał, że „rząd radziecki nie zgodził się na skorzystanie z jego usług".

Wreszcie trzecia uczciwa odpowiedź gen. Bora dotyczy znanego zagadnienia, czy przed wybuchem Powstania nawiązana została łączność z Czerwoną Armią. Na pytanie o istnieniu takiej łączności gen. Bór odpowiedział, że przed wybuchem Powstania „usiłował nawiązać kontakt" z władzami radzieckimi, lecz to mu się nie udało. „W dniu wybuchu Powstania poinformowałem Londyn, że Powstanie rozpoczęło się, i prosiłem ich, by zawiadomili o tym Rosjan i by prosili o pomoc". W świetle tego prostego zdania upadają wszystkie szeroko kolportowane twierdzenia o istnieniu jakiegokolwiek uprzedniego kontaktu, lub nawet zgody czynników radzieckich na wybuch Powstania — jak to nam wielokrotnie usiłowano wmówić z Londynu.

*

PRZYTOCZONE powyżej wypowiedzi gen. Bora-Komorowskiego rzucają nowe światło na zagadnienie odpowiedzialności za zburzenie Warszawy. Przyznanie, że Rosjanie musieli w tym czasie ustąpić przed kontratakiem niemieckim, że w Warszawie nie było łącznika radzieckiego, i że przed wybuchem Powstania nie było żadnego kontaktu z wojskiem radzieckim — przyznanie tych faktów przez gen. Bora-Komorowskiego ma wielkie znaczenie historyczne.

Gdy za kilka dni obchodzić będziemy rocznicę wyzwolenia Warszawy przez wojska radzieckie i polskie, gdy porównamy losy naszej Stolicy z losem innych miast i wsi polskich, uwolnionych podczas styczniowej ofensywy — przypomnimy sobie i zapamiętamy, kto jest odpowiedzialny za zburzenie Warszawy. Obok barbarzyńców hitlerowskich wymienimy wówczas intrygantów z polskiego „Londynu", którzy dla własnych celów politycznych poświęcili stolicę Polski.

Dr Stanisław Więckowski pośmiertnie odznaczony

Akademia ku czci zasłużonego działacza

W Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi odbyła się akademia żałobna, poświęcona pamięci dr. Stanisława Więckowskiego, jednego z czołowych działaczy obozu demokracji polskiej w latach przedwojennych i zasłużonego na tym terenie oświatowca.

Prof. dr. Tomaszewicz, scharakteryzował piękną działalność dr. Więckowskiego, po czym pos. Arczyński, przedstawiciel CK Stronnictwa Demokratycznego i współpracownik dr. Więckowskiego w działalności podziemnej w latach 1939 — 1942, zobrazował sylwetkę szermierza postępu społecznego w Polsce. Mówca zapoznał zebranych z nieznanymi dotąd wypowiedziami dr. Więckowskiego co do aktualnych zagadnień politycznych w pierwszych latach okupacji. Wypowiedzi te charakteryzują negatywne stanowisko dr. Więckowskiego w stosunku do polityki emigracji londyńskiej.

Przemawiający następnie w imieniu stronnictw politycznych wiceprezydent m. Łodzi tow. Ajnenkiel omówił działalność dr. Więckowskiego na terenie tego miasta, a przede wszystkim na odcinku ruchu robotniczego. Sędzia Sądu Najwyższego J. Szretter przemówienie swe poświęcił postaci dr. Więckowskiego, jako wychowawcy młodzieży, humanisty i naukowca. W imieniu wychowanków uczelni, kierowanych przez dr. Więckowskiego, przemawiała mgr. Szczepaniakowa.

Pos. Arczyński wręczył wdowie po zmarłym Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta, nadany pośmiertnie przez Prezydenta RP. bojownikowi sprawy demokracji.

De Gaulle nie mieści się w ramach francuskiej konstytucji

Rys. Jerzy Zaruba

Kariera Jakuba Kaizera

CDU — niemiecka chadecja

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w styczniu.

Jedną z najbardziej wpływowych partii politycznych w Niemczech jest niewątpliwie CDU (Christlich Demokratische Union) czyli Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna — a po naszemu po prostu chadecja. CDU nie stanowi jednak w żadnej ze stref okupacyjnych jakiejś zwartej, jednolitej całości. Niemiecka chadecja posiada kilka odcieni politycznych. W strefie brytyjskiej Unia znajduje się pod przemożnym wpływem wielkiego kapitału i ciężkiego przemysłu, którego politycznym eksponentem jest przywódca chadecji na Westfalię i Nadrenię — osławiony Konrad Adenauer, największy reakcjonista w powojennych Niemczech. W strefie amerykańskiej chadecja występuje pod nazwą Unii Socjalno - Chrześcijańskiej (CSU), rozpadając się z kolei na cztery kierunki. Kryzys, jaki do niedawna panował w tej partii, zażegnany został ostatnio na kongresie w Erlangen (Bawaria). Konserwatysta Joseph Mueller zwyciężył klerykała dr Hundhammera (który jako minister oświecenia rządu Bawarii, wprowadził w szkołach karę chłosty).

Na żołdzie amerykańskim

Grudniowy Kongres w Erlangen stał całkowicie pod znakiem Planu Marshalla. Poszczególni mówcy występowali nawet przeciwko Anglikom, nie mówiąc już o nieprzytomnym ujadaniu na ZSRR. Do jakiego stopnia CSU przeszło zupełnie na żołd amerykański, najlepiej świadczą niektóre fragmenty z przemówienia dr Semlera, dyrektora wydziału gospodarczego „Bizonii", który oświadczył całkiem otwarcie, że „należy wreszcie Anglików odzwyczaić od rabunkowej gospodarki w Niemczech. Nikt z nas nie ma w przemyśle nic do powiedzenia; nawet dyrektor Dinkelbach jest tylko urzędnikiem interesów brytyjskich". Dinkelbach, stary hitlerowiec i były dyrektor największego koncernu stalowego „Vereinigte Stahlwerke", który mianowany został rok temu powiernikiem wszystkich koncernów stalowych, doczekał się więc i krytyki z ust niemieckich prawicowców!

Dr. Semler, który wraz z Konradem Adenauerem jest największym wrogiem socjalizacji kluczowego przemysłu w Zagłębiu Ruhry i w Nadrenii, rozumie doskonale, że tylko Ameryka może zapewnić ich mandatom ochronę interesów. Anglia ze swą chwiejną polityką w Niemczech jest ciągle jeszcze niebezpieczna dla kapitanów monopolizmu międzynarodowego w Niemczech.

Opanowanie przez Josepha Muellera bawarskiej CSU było najlepszym dowodem postępów, jakie dolarowa dyplomacja czyni wśród chadeków w Niemczech. Trzeba bowiem pamiętać i o tym, że właśnie Amerykanie wybawili Muellera z kłopotów w jakie popadł ten polityk przed niespełna pół rokiem. W prasie lewicowej ukazały się bowiem wówczas notatki, że Herr Mueller współpracował z hitlerowcami. Co więcej, że był podobno na usługach Gestapo. Wprawdzie nie udowodniono mu tych zarzutów publicznie, ale — mimo wysików zarządu wojskowego w Monachium — Mueller nie oczyścił się zupełnie z zarzutu „kolaboracjonizmu".

Trzecią wreszcie filią chadecji niemieckiej jest CDU w strefie sowieckiej, silnie związana z osobą Jakuba Kaizera. Gdy po upadku Berlina do władz radzieckich zgłosił się Jakub Kaizer, centrowy działacz czasów weimarskich, uzyskał on natychmiast licencję na wskrzeszenie dawnej partii, choć pod inną teraz nazwą i z nowym programem. Kaizer, katolik i uczestnik spisku 20 lipca 44 r. na życie Hitlera, uchodził wśród chadeków za tego postępowca, który potrafi jakoś ułożyć współpracę z Rosjanami. I Rosjanie pokładali w nim pewne nadzieje.

Niestety, rozczarowanie przyszło zbyt późno. Kaizer umiał się doskonale maskować. Jego przemówienia na wiecach były niemniej rewizjonistyczne i niemniej nacjonalistyczne od wystąpień Schumachera. Jeśli Kaizer zwalczał Schumachera, to jedynie dlatego, że ten zagrażał jego karierze. Z czasem okazało się bowiem, że „postępowiec" Kaizer pragnie zostać premierem przyszłych Niemiec; po powrocie zaś z gościnnego „turnee" po zachodnich strefach, wyszło na jaw, że ambitny ten polityk za cenę premierostwa Niemiec Zachodnich (Westdeutschland) gotów jest nawet przejść do obozu reakcji proamerykańskiej we Frankfurcie nad Menem.

Koniec kariery

Ten stan rzeczy był nie do zniesienia w strefie wschodniej. Większość CDU w strefie radzieckiej potrafiła się odgrodzić od ambitnych planów domorosłego „wodza" reakcji niemieckiej. Na kongresie partyjnym w Berlinie szereg działaczy potępił Kaizera. Zmuszono go wreszcie do ustąpienia. Jego skandaliczne zachowanie się podczas t. zw. Kongresu Ludowego (Volkskongres), kiedy to Kaizer nagle zdezawuował międzypartyjnych organizatorów ruchu jedności politycznej Niemiec, wycofując — po konferencji z Adenauerem swoją kandydaturę z imprezy kongresowej, było ostatnim gwoździem do trumny jego politycznej kariery w strefie radzieckiej. Kierownictwo CDU objęli starzy działacze katoliccy z Saksonii i Turyngii — Otto Nuschke, dr Wolff, sekretarz generalny Dertinger i prof. Hickmann, obecny tymczasowy przewodniczący partii CDU.

Jakub Kaizer przegrał wielką grę. Jego polityczny kamuflaż został dosyć wcześnie „ujawniony", aby można było tego pozornie lewicowego katolika przeciwstawiać jego kolegom z pozostałych stref — Muellerowi czy Adenauerowi. Przeciwnie, dokumenty, jakie są w posiadaniu pewnych działaczy lewicowych w Lipsku i Berlinie wyraźnie stwierdzają, że chodziło tutaj tylko o faktyczny podział ról w ofensywie reakcji, nigdy zaś o jakieś różnice ideologiczne. Kaizer przegrał wielką szansę i zaprzepaścił piękną kartę, jaką miał w ręku — zaufanie Rosjan.

Jeśli dzisiaj działacze CDU żądają uznania naszych ziem zachodnich — w najlepszym wypadku — jako piątej strefy, jeśli ludzie pokroju burmistrza Tempelhofu (pod Berlinem) Wille'go twierdzą publicznie, że Polacy otrzymali już 40 miliardów marek odszkodowania, jeśli Maria Savenisch „Joanna d'Arc" z CDU nawołuje do krucjaty przeciwko Polsce, czyż możemy uważać Unię Chrześcijańsko - demokratyczną za partię, która dorosła do rządzenia nowymi Niemcami?

Znaczenie religii

CDU jest silną partią. Posiada większość parlamentarną prawie we wszystkich Landtagach niemieckich i dwie trzecie ministrów we wszystkich rządach krajowych. Politycy z CDU rządzą również niepodzielnie w „Bizonii", zajmując stanowiska wszystkich dyrektorów w Radzie Gospodarczej we Frankfurcie. Partia ta obejmuje zarówno warstwy burżuazyjne, jak stan średni i robotników. Czym należy to wytłumaczyć? Przede wszystkim tym, że chadecy wykorzystują znaczenie religii w życiu zbiorowym, oraz że partia Kaizera i Adenauera agituje za „ stosowaniem zasad chrześcijańskich w polityce". W dobie upadku i bankructwa hitlerowskiego mitu, jedynie CDU potrafiła — jak dotąd — wykorzystać ten nowy mit dla swych politycznych celów.

CDU posiada poza tym i finanse i wytrawnych polityków. Oni to przystąpili obecnie do powołania Westdeutschlandu, oni też potrafili się dogadać z Anglosasami, wśród których spotykają starych znajomych — z banków, koncernów i trustów międzynarodowych.

Jak dotąd, jedynie Kaizer trzymał się przez długi czas na uboczu. Myślano więc, że może znajdzie się jakieś rozsądne rozwiązanie i dla tej partii skoro Kaizer żył w zgodzie z okupantem radzieckim. Ostatnie miesiące przekonały nas o tym, że to była tylko gra. Musimy więc przekreślić i tę kartę niemiecką — kartę postępowego — rzekomo — katolicyzmu.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Na marginesie

Nie opłaca się

Zamieszczona niedawno na łamach prasy wzmianka o wykryciu przez organy kontroli skarbowej nowej serii przestępstw podatkowych, prowadzenia firm bez koniecznej rejestracji, skrzętnego ukrywania części dochodów, nieuwidaczniania całości obrotów, kończyła się jednak optymistycznym stwierdzeniem. Ilość wykroczeń tego typu wykazuje wyraźnie tendencję do spadku, zmniejsza się z każdym miesiącem. Tak bardzo nadwerężona przez lata okupacji moralność podatkowa wzrasta. Społeczeństwo poczyna rozumieć coraz wyraźniej, że istnieje zasadnicza różnica między stosunkiem do okupanta, a stosunkiem do własnego Państwa, którego rozwój gospodarczy leży w interesie każdego obywatela.

Rzecz prosta, jeśli w sferach tzw. inicjatywy prywatnej powiał istotnie nowy, lepszy, zdrowszy wiatr, wypada nam się jedynie z tego cieszyć, jak z każdego objawu naszego, powojennego życia, objawu mówiącego o poprawie i stabilizacji stosunków w kraju, o likwidacji naniesionego przez wojnę zła.

Przedsiębiorczość jednostek, pragnących prowadzić samodzielnie placówki gospodarcze, nie jest w Polsce rzeczą zakazaną, czy karygodną. Przeciwnie Rząd stwierdzał niejednokrotnie w najbardziej miarodajny sposób, że dla inicjatywy prywatnej jest określone miejsce w naszym ustroju gospodarczym, że liczy na jej pomoc i współdziałanie w odbudowie zniszczonego kraju, że pragnie współpracy, a nie walki. Byleby inicjatywa ta odpowiadała określonym warunkom, działała przy pomocy czystych i uczciwych metod, szanowała obowiązujące prawa i przepisy. A pierwszy z nich — to uczciwie prowadzone księgi handlowe, do których można żywić bez obawy zaufanie.

Wydaje się, że prowadząc najbardziej intensywną walkę z przestępstwami, nie możemy traktować tej walki jako ideału, jako celu, do którego wypadło by dążyć. Gdyż celem tym być musi zupełne wyeliminowanie, brak przestępstw, wyniki najbardziej skrupulatnych kontroli, stwierdzające czarno na białym, że wszystko jest w całkowitym porządku. Sytuacja, w której urzędnik może bez obawy zaufać słowom obywatela, wiedząc, iż nie jest do pomyślenia, aby mógł on usiłować okpić Państwo.

Powie niejeden z czytelników, że są to nierealne marzenia, gdyż zbyt daleko nam do tego sielankowego stanu. Pewno, że dziś, nie wolno nam zamykać oczów na zło, które istnieje, nie wolno osłabiać czujności, dopuszczać, aby różni Dolewscy dezorganizowali nasze życie. To prawda. Ale wiary w odradzającą się moralność społeczną w Polsce nie nazwałbym mrzonką. Gdyż ostatecznie na tej wierze opierają się w poważnym stopniu nasze nadzieje na lepsze jutro, gdyż mówi o niej rzetelny wysiłek milionów, dających Państwu co dnia swój wytężony trud.

Dlatego też zanotowałem „na marginesie" dobrą wiadomość, że ilość przestępstw podatkowych w Polsce wyraźnie się zmniejsza, że ludzie pod wpływem twardej lekcji, jaką im dać niestety wypadało, uczą się płacić i poczynają rozumieć, że istotnie płacić trzeba. Pewno, że łatwiej, korzystniej jest się wymigać. Tylko, że to wymigiwanie się zawsze jest obliczone na krótką metę i po prostu się coraz wyraźniej przestaje opłacać.

ALFA

Ofiary

Tow. wicemin. Jabłoński przekazuje sumę zł. 800, uzyskaną jako wynagrodzenie za wykład na Kursie Wizytatorów Szkół Powszechnych, na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

*

S. Nowak przekazuje na Fundusz Sierot po Powstańcach Warszawy zł. 1.250.

*

B. Zdzieszyńska przekazuje sumę zł. 2.970.— uzyskaną jako wynagrodzenie za dodatkowe prace w Wydziale Przemysłu i Handlu, do dyspozycji R. T. P. D.

*

Pow. Spółdzielnia Warszawa-Południe zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — 5000 zł na RTPD.

PRZEGLĄD PRASY

KOMU POMAGAJĄ?

Z okazji świąt władze amerykańskie rozesłały dzieciom niemieckim podarunki. W tym ostatecznie nie ma nic złego, bo niemieckie dzieci też są dziećmi. Ale źle jest, że jednocześnie zapomina się o dzieciach innych krajów.

Nasz bratni PPS-owski *„Głos Pomorza"* pisze na ten temat:

„American Lloyd Inc. — New York" przedsiębiorstwo którego celem jest serwis „paczkowy". „Liebesgaben - Dienst", ma swego generalnego przedstawiciela w Szwajcarii — firmę „Bracia Gondrand Tow. Akc." Bazylea. Zadaniem braci Gondrand jest usprawnienie dostawy, dzięki zastosowaniu nowych metod organizacyjnych. Dlatego też bracia Gondrand gwarantują regularną i punktualną dostawę w zachodnich strefach Niemiec, jak również w samym Berlinie. Aczkolwiek anons braci Gondrand, w pierwszej części swego tekstu mówi wyraźnie o „krajach europejskich, które ucierpiały w czasie wojny (pluralis) to wśród tych krajów, jak się okazuje z dalszego tekstu, braciszkowie Gondrand raczyli zauważyć jedynie... Niemcy! Inne kraje europejskie widocznie nie ucierpiały!

Podobną politykę stosują inne instytucje:

Instytucja komercyjno - charytatywna pod nazwą „Pomoc chrześcijańska" (Christliche Nothilfe), a która w swej miłości chrześcijańskiej, ogarniającej cały świat, raczyła również zauważyć tylko Niemcy, zaznacza, iż do chwili obecnej dostarczyła — oczywiście w imię miłości bliźniego — przeszło 600.000 paczek Niemcom strefy zachodniej. Dalej idą przedsiębiorstwa i instytucje: Interkonfessionelles Hilfswerk Pax w Bazylei, Condor — Liebesgaben, Centrale Sanitaire Suisse i wiele wiele innych. Na specjalną uwagę zasługuje osobliwy związek byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych (K. Z. Paketaktion — der Bund ehem. Konzentr. Haeftlinge) w Zurychu, który poprzez swe dawne cierpienia uważa za zasługujących na pomoc jedynie Niemców.

Związek b. więźniów niemieckich K. Z. w Zurychu? Wśród b. wielu narodowości więźniów hitlerowskich obozów — raczej Szwajcarów nie spotykaliśmy.

Wiceminister jugosłowiański w Warszawie

W dniu 11 bm. przybył do Warszawy wiceminister handlu zagranicznego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Bohdan Crnobrnja. Wizyta ministra jugosłowiańskiego ma na celu dalsze zacieśnienie stosunków gospodarczych między obu krajami słowiańskimi.

Sprawa „Filmu Polskiego" tematem obrad Sejmowej Podkomisji

W dniu 12 stycznia obradowała Sejmowa Podkomisja Kultury i Sztuki do spraw „Filmu Polskiego".

Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej „Filmu Polskiego" dyr. Toeplitz złożył sprawozdanie o przebiegu weryfikacji członków Związku Realizatorów Filmowych, będących pod zarzutem współpracy z okupantem.

Pomnik Armii Radzieckiej powstanie z inicjatywy Weteranów Śląskich

Zarząd Główny Związku Weteranów Powstań Śląskich postanawia w trzyletnią rocznicę wyzwolenia Śląska podjąć inicjatywę budowy pomnika Armii Czerwonej w Katowicach, celem uczczenia Jej wiekopomnych zasług przy wyzwoleniu naszych ziem spod jarzma niemieckiego i uratowania, dzięki wspaniałej strategii dowództwa i bohaterstwa sojuszniczych żołnierzy radzieckich, przemysłu śląskiego od zniszczeń wojennych.

Związek Weteranów Powstań Śląskich zwraca się do wojewody gen. Zawadzkiego, członka honorowego Zw. Wet. Powst. Śl. z prośbą o objęcie protektoratu nad budową pomnika.

Dwa i pół miliona zł na pomoc ofiarom faszyzmu

W rezultacie akcji przeprowadzonej pod hasłem: „Na pomoc ofiarom faszyzmu". Związek Dąbrowszczaków (Uczestników Walk o Niepodległość Hiszpanii) zebrał sumę złotych 2.455.000.—. Z sumy tej 1 milion został przeznaczony na pomoc wdowom i sierotom po poległych bojownikach walczącej Grecji, reszta na pomoc walczącej Hiszpanii.

Bałkany przestały być przysłowiową „beczką prochu"

Ratyfikacja traktatów przyjaźni i pomocy

Bałkany przestały być przysłowiową „beczką prochu" — stwierdził wicepremier jugosłowiański, Kardel, przedstawiając parlamentowi do ratyfikacji traktaty przyjaźni z Bułgarią, Węgrami i Rumunią.

BELGRAD (PAP). W Belgradzie odbyło się posiedzenie Prezydium Zgromadzenia Narodowego, na którym ratyfikowano układy przyjaźni i wzajemnej pomocy z Bułgarią, Węgrami i Rumunią oraz przeprowadzono pewne zmiany w rządzie jugosłowiańskim.

Wicepremier Kardel podkreślił historyczne znaczenie ratyfikowanych Umów, które położyły kres długotrwałym krwawym intrygom imperialistycznym na półwyspie Bałkańskim. Zawarcie układów o przyjaźni i wzajemnej pomocy między państwami bałkańskimi i naddunajskimi kładzie kres sławetnej „beczce prochu", którą wytworzyły w tej części Europy machinacje imperialistyczne b. władców tych państw, mające na celu podporządkowanie i eksploatację narodów bałkańskich i naddunajskich.

Po stwierdzeniu, że jedynym krajem bałkańskim, któremu imperialiści zachodni nie pozwolili zaznać dobrodziejstw pokoju — jest Grecja. Mówca oświadczył, że pokój na Bałkanach osiągnięto dzięki głębokim przemianom społecznym, które zaszły we wszystkich tych państwach i przejściu władzy w ręce przodujących czynników postępowych z klasą robotniczą na czele. Drugą przyczyną, która spowodowała zasadnicze zmiany w stosunkach pomiędzy narodami półwyspu bałkańskiego i dorzecza Dunaju, jest istnienie wielkiego i potężnego Zw. Radzieckiego, wielkiego państwa socjalistycznego, które stanowi oparcie dla polityki pokoju i dla niepodległości narodów Europy wschodniej.

Po jednomyślnym zatwierdzeniu traktatów, Prezydium Zgromadzenia Narodowego zaaprobowało wnioski premiera, marsz. Tito, w sprawie rekonstrukcji rządu.

Chaos gospodarczy w Grecji i sukcesy wojsk Markosa

zapowiadają upadek reżimu ateńskiego

Upadek reżimu ateńskiego zbliża się nieuchronnie, jak to stwierdzają nawet źródła amerykańskie. Rząd Sofulisa nie jest w stanie opanować chaosu gospodarczego, a jednocześnie ponosi stałe porażki wojskowe. Jedyną „realną" działalnością rządu jest terror wobec czynników opozycyjnych.

LONDYN (PAP). Szef wydziału ekonomicznego misji amerykańskiej w Grecji oświadczył, iż rząd ateński nie utrzyma się przy władzy, o ile nie zdoła opanować panującej w kraju inflacji. Ceny idą gwałtownie w górę i żadna podwyżka płac nie może nadążyć za ich wzrostem. Ulicami Aten krążą tłumy głodnych i żebraków.

Kryzys powiększa fakt, iż St. Zjednoczone zamiast pomocy żywnościowej przysyłają do Grecji broń.

RZYM (PAP). Radio wolnej Grecji donosi, że w ostatnich tygodniach notuje się coraz częściej wypadki zbiorowej dezercji z szeregów greckich wojsk rządowych. Specjalne oddziały żandarmerii wojskowej wyszukują dezerterów.

RZYM (PAP). Na mocy uchwalonej niedawno ustawy o lojalności dla reżimu ateńskiego, zwolniono 15 tysięcy urzędników państwowych z powodu ich przekonań demokratycznych. „Czystka" w administracji trwa.

LONDYN (PAP). Dwaj wybitni przywódcy lewicy greckiej — członek centralnego komitetu EAM — Loulis i przewodniczący lewego skrzydła partii liberalnej — Hadzibeys, zostali zesłani na wyspę Ikarię.

Przed sądami doraźnymi stanie wkrótce 65 osób, oskarżonych o działalność antyrządową oraz udzielanie pomocy powstańcom.

RZYM (PAP). Rozgłośnia wolnej Grecji komunikuje, że oddziały gen. Markosa wyzwoliły 8 miejscowości. Mężczyźni z wyzwolonych terenów przyłączyli się do armii demokratycznej.

W Epirze oddziały Markosa rozbiły jednostki przeciwnika pomimo jego przewagi i poparcia lotniczego.

Awangarda klasy robotniczej

Przewodniczący CKW PPS wita Kongres ZZK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ruchu zawodowego, harmonijnego współdziałania pepesowców, peperowców, członków pozostałych partii demokratycznych z bezpartyjnymi.

Tow. min. Rusinek wita Kongres

Następnie powitany burzliwymi oklaskami i owacją wchodzi na trybunę tow. min. Kazimierz Rusinek, przewodniczący CKW-PPS, aby powitać Kongres w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej.

„PPS—mówi tow. min. Rusinek—przesyła waszemu Kongresowi braterskie, proletariackie pozdrowienia. Przynoszę pozdrowienie od tej partii, której historia i walka związane są jak najściślej z historią i walką polskiej klasy robotniczej, walką o Niepodległość i Socjalizm. Przynoszę Wam pozdrowienie od Odrodzonej PPS (spontaniczne oklaski, okrzyki: „Niech żyje Odrodzona PPS!") A odrodzona PPS — to jednolitofrontowa PPS, to lewicowa i rewolucyjna PPS!! (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

ZZK — to oddzielny rozdział historii ruchu robotniczego Polski. Pamiętamy ten okres, w którym ZZK była prawie jedyną na placu walki, a członkowie ZZK stanowili czołowy, uderzeniowy oddział polskiego ruchu robotniczego.

Czy mam przypominać rok 1919 i 1923? Czy przypominać cały okres do 1939 roku? Zatrzymam się tylko na jednym nazwisku. Powie ono, czym było ZZK w walce o demokrację przeciw sanacji i faszyzmowi. Gdy wzmogła się walka przeciw dyktaturze Piłsudskiego, a potem Rydza i Mościckiego, gdy był Brześć, to na jego ławie siedział wasz tow. Mastek, reprezentant polskiej myśli rewolucyjnej.

Wielkie są wasze ofiary i wielka droga przed wami. W Polsce Ludowej zdobyliście sobie — obok górników — miano „bohaterów pracy". Na następnym etapie po tamtych sukcesach, zdobędziecie sobie miano przodowników pracy. Zamykacie okres trzyletni wielkimi osiągnięciami. Na nie, jako najważniejszy element, składa się siła zjednoczonego ruchu zawodowego.

Będzie jeden związek, a w tym jednym — jedna postawa harmonijna wszystkich partyjnych i bezpartyjnych, a wśród PPS i PPR będzie jednolitość działania, uzgadnianie działania, będzie współzawodnictwo szlachetne o tytuł przodownika pracy.

Składam Wam najserdeczniejsze, gorące pozdrowienia w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, życzę Wam, abyście wyszli z tego Kongresu jeszcze bardziej wzmocnieni".

Przemówienie tow. Kliszki imieniem PPR

Następnie w imieniu KC PPR przemawia tow. Kliszko, który m. in. oświadczył: „W walce polskiej klasy robotniczej jej czołowym oddziałem byli i są kolejarze. Wiemy najlepiej w czym tkwi siła polskiej klasy robotniczej, tkwi ona w jedności działania PPS i PPR (oklaski), w jednolitym ruchu zawodowym.

PPR od chwili powstania walczyła twardo i konsekwentnie o jednolitość zw. zaw. i ich niezależność. Będziemy zawsze przeciw tym, co chcą osłabić jedność ruchu zawodowego. Związki zawodowe są najlepszą szkołą jednolitego frontu, terenem współpracy obu partii robotniczych. Członkowie ZZK potrafią najlepiej ją ocenić.

Rok 1948, drugi rok realizacji planu trzyletniego, stawia przed transportem nowe ważne zadania. W każdej gałęzi przemysłu odbywać się będzie dalszy wzrost produkcji. Nie nastąpi jednak proporcjonalny wzrost taboru kolejowego. Świadomość tego faktu musi być wśród kolejarzy powszechna, ona określa punkt wyjścia współzawodnictwa kolejowego.

Polska Partia Robotnicza — kończy tow. Kliszko — w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i Państwa mobilizować będzie kolejarzy polskich do wykonania wielkich zadań kolejnictwa w roku bież."

Z kolei zabiera głos wiceminister Tadeusz Rek, który, witając Kongres w imieniu NKW SL i mas chłopskich, zrzeszonych w Stronnictwie Ludowym, podkreśla znaczenie sojuszu chłopsko - robotniczego.

Poseł Arczyński, witając Kongres w imieniu władz Stronnictwa Demokratycznego stwierdza, że 300-tysięczna armia pracowników kolejowych stanowi jedną z najpotężniejszych organizacji świata pracy, i od niej zależy pośrednio dobrobyt wszystkich obywateli i stanowisko Polski w świecie.

Przemówienia gości zagranicznych

Szereg przedstawicieli zagranicznych wygłasza przemówienia powitalne: jako pierwszy zabiera głos przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy ZSRR, Kariagin, przekazując Kongresowi pozdrowienia od kolejarzy radzieckich.

— Wszyscy znają stopień strat ZSRR wskutek wojny — mówi przewodniczący Kariagin.—Tysiące spalonych miast i wsi, zniszczony przemysł, milionowe straty w ludziach. Szczególnie wielkie były straty wojenne w kolejnictwie radzieckim, stwierdza mówca, przytaczając szereg cyfr obrazujących te zniszczenia. Wypełnienie planu odbudowy jest najważniejszym zadaniem ZSRR. Jedna szósta planów inwestycyjnych odnosi się do kolejnictwa. Mówca zwraca uwagę na opinię wyrażoną przez generalissimusa Stalina, który stwierdził, iż zabezpieczenie frontu, mimo ciężkich warunków wojennych, jest zasługą kolejarza.

Następnie mówca podkreśla jedność polskiej klasy robotniczej, która utrwaliła się w walce o niepodległość. Kolejarze polscy będą w pierwszych rzędach tych, którzy walczą o umocnienie demokracji. Polskie Związki Zawodowe biorą aktywny udział w walce o jedność międzynarodowego ruchu zawodowego. Przemówienie swoje kończy przedstawiciel kolejarzy radzieckich okrzykiem „Niech żyje bojowy sojusz — miłujących pokój".

W imieniu 150 tys. kolejarzy czeskich przemawia p. Daubnor. Podżegaczom do trzeciej wojny — oświadcza mówca — odpowiadamy pracą. Wszystkie narody słowiańskie tak będą pracować, aby trzeciej wojny nie było. Połączyła nas wspólna walka — łączy nas wspólna praca.

W imieniu węgierskiego Związku Pracowników Kolejowych i Żeglugi powitał Kongres ob. Giečrin.

W imieniu kolejarzy bułgarskich przemówił ob. Todorow.

Następnie zabrał głos przedstawiciel kolejarzy austriackich — tow. Taler. Na zakończenie przedpołudniowych obrad odczytane zostały depesze od zagranicznych związków zawodowych kolejarzy. M. in. życzenia pomyślnych obrad nadesłano z Finlandii, Norwegii, Belgii i Francji.

Na stronie

Z Bizonii

Różnym stworzeniom
wyznaczając godła,
nie dał Bóg świni rogów,
ażeby nie bodła.

W mądrość własną jednakże
Anglosas wpatrzony,
zamierza z Niemców
uczynić — bizony.

BENEDYKT HERTZ

Poseł Węgier złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające

W dniu 12 bm. o godz. 14 poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgier w Warszawie, p. Geza Revesz, przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza i członków poselstwa w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi R. P.

Na dziedzińcu Belwederu kompania piechoty z pocztem sztandarowym oddała honory wojskowe.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w Sali Pompejańskiej Belwederu uczestniczyli: Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski, szef kancelarii cywilnej, szef gabinetu wojskowego oraz członkowie kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Wręczając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„W chwili, kiedy stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Węgrami uległy dalszemu zacieśnieniu, niech mi wolno będzie być wyrazicielem uczuć zadowolenia i radości, ożywiających naród i rząd węgierski, jak również i mnie osobiście, któremu przypadło w udziale być pierwszym po wojnie posłem Węgier w demokratycznej Polsce. Wspólny los historyczny połączył od wieków nasze kraje, a narody nasze wielokrotnie wspomagały się wzajemnie w walkach o wolność przeciw wspólnemu najeźdźcy. Naród węgierski żywił zawsze przyjaźń i szacunek dla narodu polskiego, który swoim patriotyzmem i poświęceniem dla sprawy wolności służył za przykład narodom uciemiężonym. Nowe demokratyczne Węgry, opierające się na masach ludu pracującego, będą dążyły do zacieśnienia stosunków przyjaźni z Polską Demokratyczną, współpracując z nią w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Pragnę zapewnić, iż nie będę szczędził wysiłków, by wywiązać się należycie z powierzonych mi zadań. Składając listy uwierzytelniające, mam zaszczyt prosić o cenną pomoc Waszej Ekscelencji, jak i Rządu Polskiego w czasie pełnienia mojej misji".

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjąwszy listy uwierzytelniające, odpowiedział:

„Panie Ministrze! Rad jestem, przyjmując z rąk Pańskich listy uwierzytelniające Go w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie. Miło mi usłyszeć z ust Pańskich zapewnienie o uczuciach przyjaźni i szacunku, który żywi naród węgierski dla narodu polskiego. Z uznaniem przyjmuję oświadczenie Pana, Panie Ministrze, o Jego wysiłkach, które będą zmierzały do zacieśnienia więzów współpracy w dziedzinie dalszego zbliżenia gospodarczego i kulturalnego naszych krajów. Tradycja walk o wolność jest równie drogą narodowi polskiemu, jak i węgierskiemu. Jestem przekonany, że po osiągnięciu zwycięstwa nad wspólnym wrogiem hitlerowskim, będziemy kroczyli po drodze pokoju, który musi być oparty na zasadach wolności i sprawiedliwości, dostępnych dla wszystkich w równej mierze. Proszę wierzyć, że zarówno ja osobiście, jak i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, udzielimy Mu pomocy i poparcia w czasie pełnienia Jego wysokiej misji".

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa, radcy Forstnera i attache, Pataricza, Prezydent R. P. zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym był obecny minister Spraw Zagranicznych.

Niemcy sprzedawali niewolników

Zeznania świadków w procesie płaszowskim

W dalszym ciągu procesu krakowskiego przeciw katom niemieckim obozu płaszowskiego rozpoczęły się zeznania świadków.

Irena Bau, manicurzystka z Berlina, która miała dbać o manicure oficerów i podoficerów niemieckich, rozpoznaje czterech głównych oskarżonych. Zeznania jej jednak obciążają głównie Glasera. Podczas manicure opowiadał jej z uśmiechem, jak mężczyźni błagali go o życie, gdy tymczasem kobiety stały dumnie, czekając na śmierć. Glaser opowiadał jej, że jest rzeźnikiem z zawodu i obojętne mu kogo zabija. Podczas selekcji, przeprowadzonej w biurze zarządu, zginęli z jego ręki dr. Steimbe, Balsamówna, Wachter, Perlińska i 12-letnia Lolusia. W selekcjach brał również udział Buescher. Świadek widziała scenę zastrzelenia Raabego przez Glasera.

Następują zeznania dr. Michała Weicherta — b. prezesa żydowskiej samopomocy społecznej. Opisuje on przebieg stopniowego wyniszczania Żydów i wykazuje, że SS-mani i gestapo sprzedawali Żydów przedsiębiorcom intendentury do pracy, otrzymując za mężczyznę 5 złotych, a za kobietę 4 złote. W ten sposób gestapo zarabiało na niewolnikach żydowskich kilkaset tysięcy złotych dziennie.

Przemysł Chemiczny przekracza produkcję przedwojenną

Przemysł chemiczny w r. 1947 uzyskał zwyżkę produkcji o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1946. Na rok 1948 Centralny Zarząd Przemysłu chemicznego przewiduje dalszy wzrost o 27 proc.

Na ubiegły rok planowano produkcję wartości 561.500.000 zł., wartości przedwojennej, plan wykonano w 102,4 proc. co w wartości pieniężnej wyraża się kwotą 575.216.000 zł. przedwojennych. Nadwyżka przyniosła majątkowi narodowemu kwotę 700 milionów zł. ich obecnej wartości obiegowej.

W kilku działach produkcji naszego przemysłu chemicznego uzyskano przekroczenie norm przedwojennych. W porównaniu do roku 1937, uzyskano obecnie w dziale barwników 104 proc. przedwojennej produkcji, azotniaków — 177,4 proc., azotanu amonu — 292,4 proc., produkcji opon — 111,8 proc., płyt podeszwowych — 187,8 proc., superfosfatów—112 proc. Produkcja sody przekroczyła produkcję przedwojenną o 35 proc. i obecnie zdolność produkcyjna w tym dziale określana jest na 180 tys. ton rocznie.

Niezależnie od zwiększenia produkcji przewiduje się dalszą rozbudowę istniejących obiektów i uruchomienie nowych, m. in. fabryki kwasu siarkowego i superfosfatu w Szczecinie i Kielcach, fabryki karbidu w Bobrku, fabryki supertomasyny „Bonarka" w Krakowie, dalszej części Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, oddziału penicyliny w fabryce „Spiess" w Tarchominie k/Warszawy, oraz koksowni i destylarnię w Zabrzu.

Od 25 stycznia do 1 lutego „Tydzień Inwalidy Wojennego"

Od 25 stycznia do 1 lutego odbędzie się na terenie całego kraju „Tydzień Inwalidy Wojennego" pod hasłem: „produktywizacji szerokich rzesz inwalidów i uczynienie ich pełnowartościowymi członkami społeczeństwa".

W programie „Tygodnia" przewidziane są zbiórki uliczne, imprezy kulturalno - oświatowe, mające na celu nawiązanie ściślejszej łączności między inwalidami a organizacjami społecznymi i młodzieżowymi.

W czasie uroczystości lokalnych w rozmaitych miastach wyróżnieni zostaną inwalidzi - przodownicy pracy, a więc: w Katowicach — 1 górnik - inwalida, w Łodzi — tkacz inwalida, w Poznaniu najlepszy uczeń spośród przebywających w bursie Związku Inwalidów, a w inwalidzkiej osadzie — w małym folwarku pod Bydgoszczą — najlepszy gospodarz.

Tydzień Inwalidy Wojennego w Warszawie zainauguruje dnia 25 bm. o godz. 16 wielki koncert w „Romie", transmitowany przez Polskie Radio.

Echa rożnowskiej katastrofy

Dwaj sprawcy przed sądem w Krakowie

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przeciwko Kizewskiemu Karolowi i Gierczyńskiemu Kazimierzowi, którzy są oskarżeni o nieumyślne spowodowanie tragicznej katastrofy w Rożnowie.

Akt oskarżenia opiewa, że w dniu 13 lipca 1947 r. członkowie Zarządu Energetycznego z grupą dziennikarzy krakowskich przybyli do Rożnowa: Karol Kizewski, kierownik elektrowni i prezes Towarzystwa Sportów Wodnych, oddał do dyspozycji wycieczki łódź motorową elektrowni, powierzając prowadzenie szoferowi Gierczyńskiemu. W obecności Kizewskiego wsiadło do motorówki 34 osoby, gdy nośność łodzi wynosiła 1.600 kg. Łódź pozbawiona była urządzeń ratowniczych i falochronu. Podczas jazdy Gierczyński oddał ster kasjerowi Rettermanowi. Gdy łódź znalazła się na pełnym jeziorze, Retterman dla emocji skręcił nagle, zamykając gaz, wskutek czego łódź poszła na dno. 21 osób zdołało się uratować, a 13 — między nimi znany dziennikarz krakowski, Stefan Nowiński — zatonęło. Retterman padł również ofiarą własnej lekkomyślności.

Po zeznaniach świadków, biegły prof. dr. inż. Wł. Roniewicz wypowiedział opinię, iż łódź mogła dobrze zmieścić obsadę 34 osób, natomiast przyczyną katastrofy był ostry zakręt pod kątem 45 stopni.

ŻYCIE gospodarcze

Osadnictwo rolnicze na Ziemiach Odzyskanych zmniejszy przeludnienie wsi

PRZYŁĄCZENIE Ziem Odzyskanych do Polski umożliwiło uzdrowienie struktury gospodarczej naszego Państwa przez zwiększenie potencjału przemysłowego. Poważne znaczenie dla gospodarki narodowej posiada również zmiana, jaka zaszła na odcinku gospodarki rolnej.

Jednym z większych naszych osiągnięć jest częściowe zlikwidowanie, dzięki uzyskaniu nowych obszarów rolniczych, przeludnienia wsi polskiej. Podczas gdy przed r. 1939 na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo przypadało u nas 74 osoby ludności rolnej, ten sam stosunek np. dla Niemiec przeciętnie wnosił 50, dla samych zaś Ziem Odzyskanych 38. Dziś zatrudnienie części ludności rolniczej w rozbudowującym się przemyśle i zagospodarowanie przez chłopa polskiego Ziem Zachodnich spowodowało, że na 100 ha użytków rolnych posiadamy około 62 osób ludności rolniczej.

Podczas gdy ludność rolnicza Ziem Odzyskanych wynosiła w r. 1939 — 2.490 tys. osób w stosunku do 8.727 tys. ogółu mieszkańców, dziś wobec 5,3 miliona mieszkańców Ziem Odzyskanych i mimo że nie została jeszcze wyczerpana chłonność osadnicza, liczba ta została przekroczona.

Warunki naturalne

BIORĄC pod uwagę warunki naturalne i urodzajność gleb, Ziemie Odzyskane dadzą się podzielić na 2 różne regiony. Województwa północne nadają się bardziej do upraw ziemniaka i żyta, dość duże stosunkowo obszary są tu zajęte pod łąki i pastwiska, nie mówiąc o jeziorach, z którymi związane rybołówstwo stanowi odrębny dział gospodarki. Obszary południowe mają lepsze warunki uprawy pszenicy i buraka cukrowego.

Mimo gorszych gatunków gleb, wyniki uzyskiwane przez rolników na tych terenach przed rokiem 1939 przewyższały znacznie osiągnięcia pozostałych ziem polskich. Wydajność z 1 ha wynosiła: dla pszenicy na Ziemiach Dawnych 11,9 kwintali — na Ziemiach Odzyskanych 20,9, dla żyta 11,2 w stosunku do 15,9, dla ziemniaków 121 wobec 168, dla buraków cukrowych 216 wobec 311 kwintali. Na 100 ha użytków rolnych przypadało sztuk bydła na Ziemiach Dawnych 43,7, na Ziemiach Odzyskanych 56,5, trzody chlewnej 32,9 wobec 77,8.

Oczywiście, w obecnym okresie przejściowym, w wyniku zniszczeń wojennych, stan ten zmienił się na niekorzyść zarówno na Ziemiach Dawnych jak też i Odzyskanych. Powinno być jednak dla nas rzeczą równie oczywistą, że wysoka wydajność gospodarki rolnej powinna być conajmniej przywrócona na Ziemiach Odzyskanych i że nie ma rozsądnej przyczyny, dla której poziom gospodarki rolnej na obszarze pozostałych ziem Polski miałby być niższy.

Dopłaty do rolnictwa

KONTRAST, jaki przedstawia kilka rzuconych cyfr posiada, swe głębsze uzasadnienie. Jeśli bowiem gleby Ziem Odzyskanych nie tylko nie odpowiadają przeciętnej urodzajności Ziem Dawnych, lecz nawet różnią się od nich na niekorzyść, musiały istnieć jakieś inne powody, które umożliwiały osiągnięcie tak dobrych wyników.

Czynnikiem sprawiającym to była polityka rządu niemieckiego, który przez inwestowanie w rolnictwie ogromnych sum pragnął osiągnąć jednocześnie kilka celów: powstrzymać przybierającą na sile ucieczkę ze wschodu elementu niemieckiego, umożliwiając osiąganie na tych terenach wysokich dochodów, równocześnie zaś zwiększyć za wszelką cenę produkcję żywności, której import nie tylko był znacznym obciążeniem dla gospodarki Niemiec, lecz stawiał też pod znakiem zapytania wynik planowanej rozgrywki militarnej o panowanie nad światem.

Otwierane w nieograniczonej niemal wysokości kredyty pieniężne na inwestycje rolnicze umożliwiały dokonanie gruntownej przebudowy wsi. Gospodarstwa zostały zaopatrzone w nowoczesne budynki i wszelkie potrzebne maszyny, pola zmeliorowano, osiedla niemal bez reszty zelektryfikowano. Poza tym przez rozbudowę przemysłu przetwórczego został zapewniony w dowolnej ilości zbyt wszelkiego rodzaju nadwyżek artykułów zwierzęcych i roślinnych.

Odbudujemy wydajność rolnictwa

ZDAWAŁOBY się, że przy obecnych naszych możliwościach nie będziemy w stanie stworzyć dla rolnictwa tak korzystnych warunków opłacalności. Jest to jednak tylko pozór. To czego musieli Niemcy dokonywać przez jawną i ukrytą pomoc finansową, dziś dzięki zmianie stosunku cen artykułów rolnych do przemysłowych dokonało się samorzutnie. Opłacalne są dziś w rolnictwie wszelkiego rodzaju inwestycje i nakłady produkcyjne, trudność raczej stanowi zagadnienie kredytowe.

Jakkolwiek wzrost wydajności w rolnictwie jest możliwy do urzeczywistnienia, nie da się go osiągnąć tak szybko, jakbyśmy sobie tego życzyli. Wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich, od którego w znacznej mierze zależy ogólny postęp gospodarki, wymaga upływu dłuższego okresu czasu. Poza tym konieczne jest uprzednie podniesienie poziomu oświaty rolniczej, której zasięg wśród mas chłopskich pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Przezwyciężenie tych, stosunkowo nieznacznych trudności, zapewnić nam powinno uzyskanie wyników, co najmniej równych przedwojennym. Rolnik polski jest bowiem przywiązany do swego zawodu, odznacza się wytrwałością i pracowitością, w której mu nie dorówna nigdy chłop niemiecki. Dowodem może być znany powszechnie fakt, że rokrocznie Niemcy musieli zabiegać o ściągnięcie z innych krajów robotników rolnych na sezon letni. Ta sezonowa migracja odbywała się nawet w okresie, gdy oficjalne statystyki niemieckie obliczały bezrobotnych w Niemczech na kilka milionów.

Polsce tego rodzaju trudności nie grożą. Mimo braku maszyn i sił pociągowych, nawet obecnie, w najgorszym okresie odbudowy sprzęt został dokonany w terminie. Postępujący proces rekonstrukcji daje pewność uporania się z wszelkiego rodzaju przeszkodami.

M. M.

Nowy gmach Min. Komunikacji

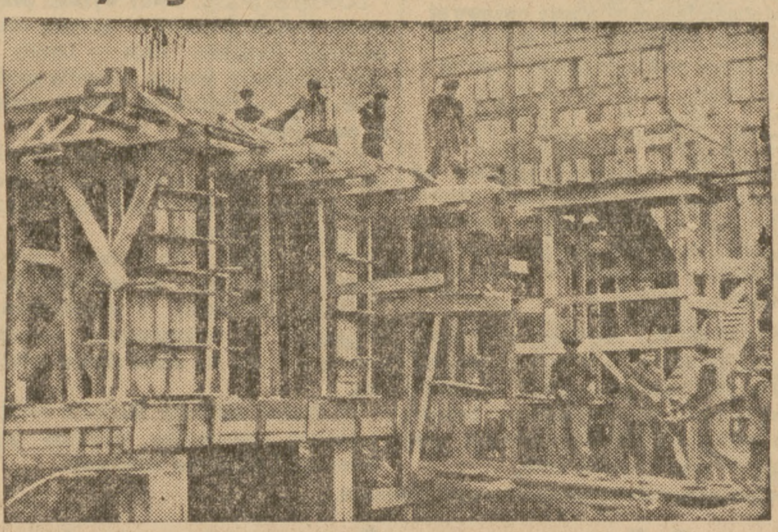

Praca przy budowie 14-piętrowego gmachu Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego postępuje szybko naprzód. Druga kondygnacja gmachu została już oszalowana i zabetonowana (Foto SAP)

Szybka odbudowa cukrownictwa

Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z naczelnym dyrektorem Przemysłu Cukrowniczego ob. Piotrowskim, który udzielił mu szeregu informacji.

W czasie niedawno odbytej Międzynarodowej Konferencji Rady Cukrowniczej w Londynie stwierdzono, że Polska należy do nielicznych państw, które w tak krótkim czasie odbudowały swoje cukrownictwo. Europa nie odbudowała jeszcze na ogół swych cukrowni po zniszczeniach wojennych. W szeregu krajów spożycie cukru jest znacznie niższe niż przed wojną.

Na tle ogólnego położenia kontrastowo uwydatnia się sytuacja Polski. Nasza tegoroczna kampania została już ukończona. Przyniosła ona 486 tys. ton cukru w stosunku do planowanej ilości 438 tys. ton.

Przemysł Cukrowniczy po raz trzeci przekroczył plan produkcji uzyskując w bieżącej kampanii 111% planu. Jesteśmy jednym z nielicznych krajów Europy, który nie posiada reglamentacji cukru.

Nasze spożycie w przeliczeniu na głowę mieszkańca daje około 14 kg. cukru rocznie, czyli jest o 12% wyższe od spożycia przedwojennego. Cena detaliczna cukru na rynku wewnętrznym została utrzymana na niezmienionym poziomie zł 180 za 1 kg w detalu.

Z uzyskanych w czasie kampanii ilości, około 340 tys. ton przeznaczono na rynek wewnętrzny. Pozostałą ilość będziemy eksportowali. Na okres przyszłej kampanii zaplanowaliśmy produkcję 520 tys. ton cukru, która to ilość, po całkowitym zaspokojeniu potrzeb kraju, pozwoli na wyeksportowanie około 200 tys. ton za granicę.

Trzy nowe fabryki maszyn włókienniczych

Miniony r. 1947 przyniósł przemysłowi budowy maszyn włókienniczych szereg znacznych osiągnięć.

Przed wojną polski przemysł włókienniczy w 80% zaopatrywał się w maszyny i urządzenia na rynkach zagranicznych. Powojenna praca przemysłu maszyn włókienniczych, a w szczególności prace, podjęte w minionym roku przyczyniły się w wielkiej mierze do zaspokojenia doraźnych potrzeb. W 1947 r. dostarczono przemysłowi włókienniczemu części zamiennych wartości 300 miln. zł. W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 uruchomiono 50 tys. wrzecion. Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych wyprodukowało po wojnie szereg prototypów maszyn będących dziełem polskich konstruktorów. Produkcja zakładów podległych Zjednoczeniu, zatrudniających 4,5 tys. robotników wzrosła w r. 1947 o 80%.

Plan produkcji przemysłu budowy maszyn włókienniczych na r. 1948 przewiduje dostarczenie przemysłowi włókienniczemu urządzeń i maszyn, z których część nie była dotąd w Polsce produkowana. Zjednoczenie dostarczy w 1948 r. części zamiennych do maszyn włókienniczych wartości około 1.200 miln. zł. W ten sposób produkcja maszyn włókienniczych i części zamiennych przewyższy w 1948 r. dwa i pół raza poziom produkcji przedwojennej. Już w ubiegłym roku kilka krajów zakupiło w Polsce szereg maszyn włókienniczych za ogólną sumę około 400 tys. dolarów. W r. b. eksport wzrośnie.

Poza rozbudową 11 istniejących fabryk, Zjednoczenie przystąpiło do budowy trzech nowych, a mianowicie do budowy pierwszej w Polsce fabryki igieł dziewiarskich w Łodzi, fabryki zgrzeblarek bawełnianych w Zielonej Górze oraz fabryki maszyn przędzalniczych w Cieplicach.

Perspektywy wznowienia wydobycia węgla brunatnego

PO ostatniej wojnie sytuacja na światowym rynku węglowym uległa zasadniczym zmianom. Obserwujemy we wszystkich krajach wzrastający popyt, podaż zaś jest ciągle niedostateczna.

Przy takim korzystnym układzie warunków na rynkach światowych Polska, dla której eksport węgla jest zasadniczą pozycją bilansu handlowego, musi dołożyć maksimum wysiłku, by wyeksportować możliwie największe ilości.

Eksportując trzeba jednak pamiętać równocześnie o dostatecznym zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego. Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest sprawą łatwą. Złagodzenie trudności mogłoby nastąpić przez rozbudowę wydobycia węgla brunatnego, surowca nie nadającego się na eksport, ze względu na nieopłacalność dalszego transportu.

Rozmieszczenie złóż i zasoby węgla brunatnego

ZASOBY węgla brunatnego w Polsce są w chwili obecnej szacowane na około 18 mild. ton. Na obszarze Kujawsko - Wielkopolskim wynoszą one przeszło 5 mild. ton, na Ziemi Lubuskiej — 7 mild. ton. Na terenie Wielkopolski pomimo występowania tego surowca w wielu miejscach, wszędzie, z wyjątkiem Morzysławia pod Koninem, warunki eksploatacji są wyjątkowo niekorzystne i nieopłacalne. Inny charakter posiadają stosunkowo nieduże złoża koło Zawiercia, gdzie znajduje się około 60 miln. ton.

Na odzyskanym Śląsku znajduje się węgiel brunatny między Opolem i Brzegiem, dalej pod Żarami, pod Głogowem i stąd w kierunku północno-zachodnim między Odrą i Bobrem. Poszczególne złoża są niezbyt duże, gdzieniegdzie tworzą jednak większe grupy. Zasoby tego całego obszaru sięgającego daleko poza nasze granice oceniane są na 550 miln. ton, z czego dwie trzecie przypada na obszar należący do Polski.

Poza wyżej wymienionymi mamy nieduże złoża w okolicy Szczecina i Starogardu, oprócz tego wiemy o występowaniu węgla brunatnego na Wybrzeżu koło Karpi pod Gdańskiem, w kilku punktach wojew. Olsztyńskiego, w Karpatach pod Nowym Sączem oraz wzdłuż północno-zachodniego zbocza gór Świętokrzyskich. Wreszcie przed kilkoma tygodniami stwierdzono występowanie węgla brunatnego — wprawdzie o niskiej wartości kalorycznej — w Lubelszczyźnie. Świadczy to o tym, że mogą być odkryte nowe pokłady w okolicach nie branych dotychczas pod uwagę.

Wydobycie węgla brunatnego

PIERWSZE miejsce w produkcji węgla brunatnego przed r. 1939 zajmowały Niemcy, gdzie wydobycie wzrastało z roku na rok, aby w r. 1937 osiągnąć sumę 184,7 miln. ton.

Na ziemiach Polski obserwujemy zjawisko odwrotne niż u naszego zachodniego sąsiada. W r. 1918 wydobycie w granicach państwa wyniosło 200 tys. ton, a w r. 1928 produkcja zmniejsza się już do połowy, ulegając w latach następnych dalszemu spadkowi.

Po drugiej wojnie światowej, wydobycie kształtuje się w Polsce na poziomie około 20 tys. ton miesięcznie. Od sierpnia r. 1946 następuje znaczny wzrost produkcji, spowodowany uruchomieniem kopalni „Turów", leżącej tuż przy granicy niemieckiej. W drugim półroczu r. 1946 produkcja węgla brunatnego osiąga w poszczególnych miesiącach następujące ilości: wrzesień — 124,4 tys. ton, październik 410 tys. ton, listopad 396 tys. oraz grudzień 378 tysięcy ton.

W r. 1947 wydobycie znacznie wzrosło, nie ma jednak jeszcze w tej chwili ostatecznych danych o rozmiarach produkcji na terenie całego państwa.

Czy możliwe jest zwiększenie wydobycia?

PLAN Odbudowy Gospodarczej przewiduje podniesienie produkcji węgla brunatnego w 1949 r. do wysokości 4.064 tys. ton, z czego wydobycie na Ziemiach Odzyskanych ma stanowić 3.983 tys. ton. Nasuwają się w związku z tym następujące wnioski:

Przede wszystkim istnieje możliwość rozbudowy na terenie Wielkopolski odkrywek w Morzysławiu pod Koninem, gdzie według opinii fachowców produkcja roczna może dojść do 1,8 miln. ton. Podniesienie wydobycia do tych rozmiarów pozwoliłoby na uruchomienie elektrowni o mocy 100 tys. kW, średniej wielkości brykietowni, oraz zapoczątkowanie przemysłu chemicznego.

Na Ziemi Lubuskiej najpilniejszą wydaje się sprawa zbadania opłacalności uruchomienia zupełnie zniszczonej kopalni węgla brunatnego w Cybince. Przed wojną wydobycie w tym ośrodku przekraczało połowę całej produkcji Ziemi Lubuskiej i wynosiło 220 tys. ton i około 60 tys. ton brykietów.

Wreszcie należałoby zbadać ewentualne możliwości rozpoczęcia eksploatacji w okolicach Szczecina i Starogardu, gdzie przed wojną wydobywano znaczne ilości węgla. W dalszej przyszłości trzeba by przeprowadzić analogiczną analizę w odniesieniu do rejonów, gdzie dotychczas wydobycie nie miało miejsca.

Patrząc na kwestię rozbudowy wydobycia z punktu widzenia dalszej przyszłości można przypuszczać, że poważny wzrost wydobycia węgla brunatnego na terenie Wielkopolski mógł by przyczynić się do zmiany struktury gospodarczej tego rejonu. Dzielnica rolnicza w wyniku rozbudowy produkcji węgla brunatnego, mogła by zmienić się w obszar uprzemysłowiony. Przede wszystkim mamy na myśli powstanie tutaj przemysłu chemicznego (produkcja syntetycznej benzyny), w którym węgiel brunatny ma ogromne zastosowanie.

W. Strąk

Stracone złudzenia

Początek Nowego Roku daje zwykle okazję do zrekapitulowania faktów i osiągnięć minionego okresu. Taki to właśnie — gorzki zresztą — rachunek strat i „zysków" zamieszczony został ostatnio przez paryski tygodnik „Les Nouvelles Economiques".

Temat ten poruszany był już niejednokrotnie, złudzeń rzeczywiście pozostało niewiele. Niemniej jednak wspomniany artykuł jest ciekawy ze względu na to, że przypomina nam chronologiczny rozwój wypadków, związanych z tzw. planem Marshalla.

A więc we wrześniu ubiegłego roku konferencja szesnastu określiła potrzeby uczestniczących w niej krajów na 36 miliardów dolarów. Nie mówiąc o tym, że p. Clayton zastrzegł natychmiast, że suma ogólna nie powinna przewyższać 22 miliardów dolarów, finansjera amerykańska zdradziła niezwłocznie swoje warunki: oczywiście więc pomoc amerykańska nie może ułatwić odbudowy czy rozbudowy przemysłu konkurującego z amerykańskim, dobra inwestycyjne nie mogą stanowić więcej niż 15 proc. całości dostaw, wreszcie zaś wyrażony został postulat aby kraje korzystające z „pomocy" były kontrolowane „przez inżynierów i specjalistów amerykańskich".

W październiku, Kongres odmówił zatwierdzenia planu obejmującego sumę 22 miliardów dolarów, wobec czego Francja zwróciła się z prośbą o udzielenie tymczasowej pomocy w kwocie 100 milionów dolarów miesięcznie. W tym samym okresie „Observer" londyński stwierdził, że Wielka Brytania i Francja są zagrożone przez ingerencyjne dążenia finansjery amerykańskiej. Takie stwierdzenie brzmiało dość łagodnie wobec jednoczesnej wypowiedzi rzeznika amerykańskich kół finansowych, zapowiadającego utworzenie komórki organizacyjnej, mającej za zadanie administrowanie rejonami korzystającymi z pomocy amerykańskiej.

W listopadzie nie zaszło nic nowego poza tym, że gen. Marshall oświadczył, że plan pomocy Europie winien wyrażać politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

W grudniu globalna suma kredytów ograniczona została do 17 miliardów dolarów, co stanowi 47 proc. postulatów konferencji szesnastu nie biorąc pod uwagę zwyżki cen zmniejszającej wartość realną kredytu. Ilości poszczególnych artykułów, zgłoszone przez konferencję szesnastu uległy odpowiednim redukcjom. Nie wszystkie jednak, w pewnych wypadkach koła amerykańskie okazały się wspaniałomyślne.

Przykładem są dostawy wyposażenia dla przemysłu naftowego zwiększone o 60 proc. w stosunku do zapotrzebowania. Przemysł ten jest jednak w znacznej części kontrolowany przez amerykańskie towarzystwa naftowe; w rezultacie więc kraje europejskie zapłacą w przyszłości za wyposażenie, znajdujących się na ich terenie, przedsiębiorstw amerykańskich. Obawy przed konkurencją przemysłów byłych państw sprzymierzonych nie weszły widocznie w grę, gdy chodziło o zagłębie Ruhry, na odbudowę którego przeznaczono 20 proc. całego kredytu przewidzianego na pierwszy rok planu.

Zebrane powyżej fakty nie wyczerpują oczywiście zagadnienia. Tłumaczą one niemniej wystarczająco tytuł notatki, komentarze nie są chyba potrzebne, poza tym, że trzeba było mieć złudzenie by je stracić i że dziwić może optymizm, który pozwalał je komukolwiek mieć przed pół rokiem. (k)

Z wydawnictw gospodarczych

W rozprawie p.t. „Zasady systemu finansowego Polski powojennej" tow. Tadeusz Dietrich podjął próbę wykazania powiązań pomiędzy zasadniczymi przemianami gospodarczymi Polski powojennej, a problemami finansowymi. Punktem wyjścia stało się pojęcie gospodarki „wielosektorowej" i równocześnie planowej, z którego autor wyprowadził konieczność planowania finansowego, nowej, odpowiedniej organizacji kredytu oraz systemu podatkowego, uwzględniającego indywidualne właściwości sektorów.

Autor trafnie wybrał zagadnienie podstawowe. „Planowanie finansowe" daje klucz do orientacji w całości zagadnień. „Organizacja kredytu" jest dziś może sprawą najbardziej aktualną w zakresie wydatkowania publicznego, zwłaszcza, że zajmuje się przede wszystkim problemem finansowania przedsiębiorczości publicznej w skali nieznanej przed wojną.

W PARTII PPS

ZMIANA TELEFONÓW SK-PPS

Stoł. Kom. PPS podaje do wiadomości, że od dn. 15 bm. (czwartek) numery telefonów w gmachu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24 ulegną zmianie. Od tego dnia do Stoł. Komitetu dzwonić należy pod następujące numery:

Stoł. Sekretarz PPS tel. 833-69.
I sekr. PPS — 833-33.
Oddz. Og. Organizacyjny — 833-21.
Kancelaria ogólna — 833-61.
Oddz. Ekonom.-Przem. — 833-61.
Oddz. Finansowy — 832-69.
Oddz. Politycz.-prop. — 833-26.
Oddz. Społ.-Zawod. — 833-30.

ZEBRANIA

ZEBRANIE CENTRALNEGO KOŁA PRELEGENTÓW PPS

W dniu 14 bm. w środę, o godz. 17 odbędzie się w gmachu CKW-PPS, Daszyńskiego 18, III p. — zebranie Centralnego Koła Prelegentów PPS.

Zebranie poświęcone będzie omówieniu uchwał i problemów obrad XXVII Kongresu PPS. Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

KOMUNIKAT WK-PPS WARSZAWA

W dniu 14.I.48 roku o godz. 11 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Lwowska 5 — odbędzie się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego.

WSPÓLNE ZEBRANIA NA DZIELNICY MOKOTÓW

W dn. 13 bm. odbędą się następujące zebrania PPS i PPR na kołach Dzielnicy Mokotów:

1) Szpital zakaźny, ul. Chocimska 5, godz. 14.30; 2) W.D.O., ul. Chocimska 35, godz. 15.15; 3) Centrala Rybna, ul. Puławska 20, godz. 15.15; 4) CZPPF, ul. Narbutta 7, godz. 15.15; 5) III oddz. drog., ul. Madalińskiego 7, godz. 16; 6) Standart Electric i Odlewnia czcionek, ul. Rejtana 16, godz. 16; 7) MZK Stępińska i Transportowy, ul. Stępińska 25, godz. 16.15.

DZIELNICA WOLA

W dniu 14 bm. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Dzielnicy PPS Wola.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 14 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się posiedzenie komitetu Dzielnicy oraz posiedzenie członków komisji weryfikacyjnej.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 14 bm. o godz. 18, w lokalu Dzielnicy (ul. Chocimska 4), odbędzie się posiedzenie Komitetu. Sprawy ważne.

PRAGA CENTRALNA KOŁO TERENOWE Nr 2

W dn. 18 bm. o godz. 18.30 odbędzie się ogólne zebranie członków koła w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4). Referat wygłosi tow. Kisielnicki.

KOŁO PPS PRZY POLSKIM RADIO

W środę, dnia 14 stycznia 1948 r. o g. 15,30 odbędzie się w Polskim Radio, ul. Noakowskiego 20 (stołówka) plenarne zebranie wszystkich członków PPS. Referat pt. „XXVII Kongres PPS" wygłosi tow. dyr. Dobrowolski.

INFORMACJE:

WK-PPS PRZYPOMINA

WK-PPS Warszawa przypomina, że dn. 15 stycznia 1948 r. rozpoczyna się Wojewódzka Szkoła Partyjna III. stopnia, na którą winni przybyć obowiązkowo instruktorzy rolni, powiatowi oraz po jednym względnie dwóch kandydatów (aktywistów) z Waszego terenu.

Kandydaci winni przybyć najpóźniej 15 bm. o godz. 10 rano do Warszawy, ulica Śnieżna 4.

Słuchacze mają zapewnione: kwatery, wyżywienie i zwrot kosztów podróży.

WERYFIKACJA CZŁONKÓW PPS DZIELNICY WOLA

Komitet Dzielnicy PPS Wola wzywa wszystkich towarzyszy i Zarządy Kół Fabrycznych Dzielnicy, którzy dotychczas nie złożyli arkuszy weryfikacyjnych, do złożenia takowych w terminie najpóźniej do dnia 21.I 1948 r. w sekretariacie Dzielnicy przy ul. Ogrodowej nr 39/41.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Zarząd koła rzemieślników samoistnych podaje do wiadomości, że w lokalu SK PPS (Mokotowska 24) raz w tygodniu, w piątki, dyżuruje w godz. od 17 do 19, przedstawiciel koła.

USUNIĘCIE Z PARTII

Z Polskiej Partii Socjalistycznej usunięci zostali za należenie do dwu partii politycznych jednocześnie, następujący byli członkowie Dzielnicy PPS Praga Centralna: Anders Mieczysław, Dynarzewski Tadeusz, Ejerman Jerzy, Kowalska Stefania, Orłowski Tadeusz i Pawłowski Franciszek.

ZNMS

ZEBRANIE REDAKCYJNE „PŁOMIENI"

W dniu 15 bm. o godz. 18 w gmachu „Robotnika" (Al. Jerozolimskie 85) odbędzie się zebranie komitetu redakcyjnego „Płomieni".

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW — MEDYKÓW U. W.

Członkowie koła ZNMS — medycyna, są obowiązani zgłosić się w dniu od 14 do 17 bm. w godz. 11 — 13, w lokalu Środowiska Warszawskiego (Mokotowska 24, III p., świetlica) celem dopełnienia obowiązku weryfikacyjnego.

KOŁO ZNMS — MEDYCYNA U. W.

W dniu 14 bm. o godz. 18.30 w domu Medyków, ul. Oczki 7, odbędzie się zebranie zarządu koła.

SPRAWOZDANIA

INAUGURACJA WSPÓLNEGO KURSU PPS I PPR, DZIELNICY MIĘDZYWYDZIAŁOWEJ

W dniu 12 bm. zainaugurowany został w sali Rady Miejskiej St. R. N. w Ratuszu międzypartyjny kurs szkoleniowy dzielnic międzywydziałowych PPS i PPR.

Po zagajeniu, które imieniem PPR wygłosił tow. T. Bartoszewicz, przemówił tow. Ł. Rosiecki, sekr. SK PPS. Imieniem organizacji PPR Śródmieście przemawiał tow Kulczycki, po którym zabierali głos tow. Gajewska (wiceprzewodn. dzieln. międzywydz. PPS) i tow. mgr Marzec (PPR).

Po przemówieniach, tow. Dworakowski (PPR) wygłosił wstępny referat na temat „Ustroje społeczne".

Na sali zebrało się razem z zaproszonymi gośćmi, około 150 towarzyszy. W kursie bierze udział 50 PPS-owców i 50 PPR-owców.

Po części oficjalnej wyświetlony został dla obecnych film.

Odczyt w P. T. K. o Zamku Królewskim w Warszawie

W najbliższą środę, 14 stycznia rb. o godz. 18.30, w lokalu SARP, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr. 1 odbędzie się odczyt w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym pt. „O zamku Królewskim w Warszawie".

Mówić będzie doskonały prelegent, inż. Feliks Kanclerz. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Będzie to pierwszy odczyt w nowym 1948 roku po trzytygodniowej przerwie świątecznej.

Do każdej dzielnicy Warszawy musi trafić dobra książka

Rozszerzyć sieć Bibliotek Publicznych

Potrzeby i bolączki stolicy są stałym tematem wielu oficjalnych wypowiedzi i prywatnych rozmów. Mówi się o MZK, sieci gazowej i funkcjonowaniu wodociągów. Mało jednak jak dotychczas zajmowano się sprawą książki, która po elektryczności i wodzie musi trafić również do wszystkich dzielnic miasta.

— Kto w Warszawie czyta?

— Czy książka dociera wszędzie?

Młodzież czyta

Na pytanie, kto w Warszawie czyta odpowiedzieć jest dosyć trudno. W spisach abonentów 8 miejskich wypożyczalni — najliczniejszą kategorią jest młodzież szkolna, studenci. Czytelnicy w granicach 12—25 lat stanowią 60% abonentów.

Gdyby znów wziąć za podstawę ruch w księgarniach (stosunkowo zresztą znikomy) okazało by się, że głównym odbiorcą książek są przedstawiciele wolnych zawodów, w mniejszym stopniu niżsi urzędnicy i kupiectwo.

Oczywiście nie jest to wcale dowodem, że tylko ci ludzie interesują się literaturą. Świadczy to raczej o tym, że książka jest niedostępna dla przeciętnie zarabiającego czytelnika, skazanego wyłącznie na korzystanie z wypożyczalni.

Może więc w takim razie zająć się tylko wypożyczalniami i kolejno przyjrzeć się odwiedzającym je abonentom, żeby dowiedzieć się kto poza młodzieżą oczywiście, najwięcej czyta?

Stajemy dyskretnie gdzieś na boku i czekamy.

Pierwszy jest pracownik bankowy, następnie maszynistka z jakiegoś biura, żona urzędnika, córka lekarza i znów urzędnik X, i urzędniczka Z. — wszyscy ci, których przyjęło się nazywać „inteligencją pracującą". Rzemieślnik przychodzący po książkę jest rzadkością. Robotnika nie widuje się tu prawie nigdy!

Dzielnice bez bibliotek

Małe zainteresowanie książkami ze strony tej kategorii czytelników jest faktem bezspornym. Pracownik fizyczny, drobny rzemieślnik, kupiec z przedmieścia, książek na ogół nie czytają. Należało by zrobić możliwie wszystko, aby ten stan rzeczy zmienić, aby przełamać obojętność — jaką wciąż jeszcze ustosunkowuje się do książek najliczniejszy odłam mieszkańców Warszawy.

Czy robi się coś w tym kierunku? Nie. Istnieją dzielnice gdzie nie ma żadnej wypożyczalni, gdzie nikt nie myśli o założeniu jakiejś lepiej wyposażonej biblioteki.

Nie ma gdzie wypożyczać książek Ochota i Czerniaków. Na Woli organizowana od wielu miesięcy biblioteka jest wciąż jeszcze nie czynna i nie wiadomo kiedy mieszkańcy tej upośledzonej dzielnicy będą mieli dostęp do książek.

Książki są, brak lokalów

W pozostałych dzielnicach wypożyczalnie publiczne są, ale tak mają dużo abonentów, że od dłuższego już czasu nie przyjmują dalszych zgłoszeń. W praktyce dla tych co nie mieli szczęścia w odpowiednim czasie się zapisać, istniejąca wypożyczalnia jest zupełnie niedostępna. Z równym skutkiem mogła by dla nich nie istnieć. Na około 5.000 abonentów korzystających z miejskich bibliotek przypada niemal drugie tyle kandydatów.

Przeszkodą nie jest brak książek, przeciwnie, książek w stosunku do obecnej liczby abonentów jest nadmiar. Trzy nowe biblioteki można by w każdej chwili wyposażyć z posiadanego zapasu tomów.

Brak lokalów, oto co zamyka książce drogę tam, gdzie była by najpotrzebniejsza.

Czy przy pewnym wysiłku i dobrej woli nie dało by się tych trudności pokonać. Chyba, że tak. Dzielnice, w których nie ma lokalu dla jednej niezbędnej wypożyczalni, a jest natomiast kilkadziesiąt restauracji — czekają... (wk.).

Zagęszczenie w domach akademickich osiągnęło już punkt szczytowy

Ciężka jest sytuacja mieszkaniowa studentów warszawskich. W stosunku do ich potrzeb za mało wciąż przybywa mieszkań. Nawet w domach Fundacji zagęszcza się lokatorów do granic możliwości. Ostatnio np. w „Domu Studentek" przy ulicy Górnośląskiej wstawiono 30 łóżek-prycz... do sali balowej. Studentki, które otrzymały przydział na łóżka, mimo wszystko są zadowolone. Będą przynajmniej miały dach nad głową. Pocieszają się zresztą, że niedługo będzie gotów remontowany dla nich 4-piętrowy gmach Fundacji Domów Akademickich przy ul. Tamka 4.

Marzenie i rzeczywistość

Tymczasem odbudowa gmachu posuwa się powoli naprzód. Zasadniczą przeszkodą jest jak zawsze brak kredytów i „dzicy lokatorzy". Skutkiem tego tylko połową budynku może w tej chwili dysponować Fundacja.

Pierwsza seria robót zabezpieczających, którą rozpoczęto w listopadzie ub. r. została już wykonana. Uszkodzenie budynku było poważne — przepołowiła go potężna bomba lotnicza. Kosztem 16 miln. złotych wyrwę załatano.

Do wyremontowanej części gmachu, która na jesień ma być oddana Fundacji do użytku wprowadzi się 150 szczęśliwych akademiczek. Pozostaje jednak do odbudowy druga połowa gmachu, a w niej „dzicy lokatorzy"...

Nie wątpimy, że potrzebne kredyty się znajdą, lecz kto opróżni dom?. Liczba bowiem bezdomnych studentek wzrośnie znowu z początkiem roku akademickiego.

Jasny promień

Lada dzień zostanie oddany do użytku Fundacji odbudowany gmach przy ul. Uniwersyteckiej 5. Dodatkowe 5 miln. zł kredytu z Min. Oświaty umożliwiło doprowadzenie budowy do końca. Na 4 piętrach ulokuje się ok. 310 studentów, przeważnie z kursów wstępnych, synów robotników i chłopów. Parter przeznacza się chwilowo na mieszkania profesorów i asystentów, koczujących dotychczas w pracowniach i laboratoriach.

Od ukończenia prac elektrycznych zależy jednak ostateczny termin oddania budynku do użytku.

Światło „kładzie" Fundację

Węzłem gordyjskim jest jednak w tej chwili dla Fundacji Domów Akademickich sprawa światła. Tylko 7 tys. kilowatów Elektrownia Warszawska daje po cenach normalnych, 41 tys. kilowatów uznaje za „karne" i stąd astronomiczne rachunki, jakie płyną do Fundacji (1 miln. 200 tys. zł miesięcznie!).

Najtragiczniej sprawa światła wygląda w potężnym gmachu „Akademika" przy Pl. Narutowicza (664 tys. zł miesięcznie za światło). Nie chce go Elektrownia uznać za całkowicie zelektryfikowany i przyznać przysługujących mu z tego tytułu przywilejów i ulg.

Rachunki Elektrowni Warszawskiej podważają więc finansowo działalność Fundacji Domów Akademickich, która nie ma sposobu wybrnięcia z tej sytuacji. W dodatku ostatnio przez włączenie na przewody zasilające „Dom Akademika" nowoodbudowanych gmachów prywatnych przy ul. Uniwersyteckiej, wskutek przeciążenia następują spięcia i gmach tonie w ciemnościach. Grozi to przykrymi konsekwencjami dla akademików, albowiem m. in. przestają pracować motory tłoczące wodę do centralnego ogrzewania, tym samym „drapacz akademicki" robi się mroczną i zimną lodownią. (Rem)

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 10 stycznia 1948 r. L. dz. 014/8/AN-3/2/48 na zasadzie art. art. 2 (1), 3 (2) pkt. 1 i art. 8 dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. nr 56, poz. 310) udzielił Ob. Konikowi Tadeuszowi, zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Noakowskiego Nr 10 m. 64, urodzonemu dnia 26 kwietnia 1915 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Józefy z domu Depa zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Konik na nazwisko Krzymowski. Zmiana ta rozciąga się na żonę Zofię Helenę, urodzoną 10 marca 1919 r. w Warszawie, córkę Michała i Zofii z Szymczaków, małż. Bandyra oraz na syna Jana, urodzonego dnia 24 czerwca 1941 r. w Warszawie. 249

Bogaty sezon koncertowy Filharmonii

Wybitni wirtuozi w Warszawie

Po przerwie świątecznej nastąpiło w stolicy ożywienie sezonu koncertowego. Niezwykle interesująco zapowiadają się najbliższe koncerty Filharmonii Warszawskiej. Weźmie w nich udział szereg wybitnych muzyków zagranicznych.

W dniu 16 b. m. orkiestrą Filharmonii Warszawskiej będzie dyrygował najwybitniejszy czeski dyrygent — Ludwik Rajner, a jako solistka wystąpi—po raz pierwszy po wojnie w Warszawie — Ada Sari. W dniu 13 lutego koncertować będzie w Filharmonii Warszawskiej znakomity skrzypek belgijski—Franciszek Koch a 27 lutego pianistka francuska — Anita d'Arco. Na koncercie w dniu 12 marca usłyszymy wiolonczelistę — Milosza Sadlo.

Damięcki-dyrektorem Teatru w Domu Inwalidów

Tow. Dobiesław Damięcki objął dyrekcję teatru w podziemiach domu Zw. Inwalidów przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej.

Uruchomienie nowego teatru nastąpi prawdopodobnie w marcu br.

425 tys. zł. dla biednych dzieci

Zainicjowana przez Prezydium warszawskiej WRN akcja gwiazdkowa dała w rezultacie 425 tys. zł., zebranych wśród społeczeństwa.

Suma ta będzie rozprowadzona w najwięcej zniszczonych powiatach województwa warszawskiego.

Z wyjątkiem wołowiny — ceny bez zmian

W nowym cenniku maksymalnym na artykuły spożywcze dla Warszawy, który ukaże się na murach miasta 15 bm., nie przewiduje się zasadniczo żadnych zmian, oprócz cen mięsa wołowego. Wołowina zdrożeje 10—20 zł na kilogramie, ze względu na zmniejszoną podaż i wyższe ceny płacone producentom, którzy zakończyli już coroczną selekcję hodowlaną.

Notatnik stolicy

INWESTYCJE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego organizuje jutro, 14 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej Zw. Rewizyjnego Spółdz. R. P. ul. Kopernika 30, I piętro, zebranie informacyjne, związane z realizacją programu Rządu, sformułowanego w 3 i 7 tezie expose Min. Skarbu, wygłoszonego na ostatniej sesji budżetowej sejmu.

W zebraniu wezmą udział zaproszeni przedstawiciele partyj, central spółdzielczych, związków zawodowych, organizacyj społecznych i prasy polskiej.

„MŁODZIEŻ RADZIECKA W WALCE Z OKUPANTEM"

Zarząd Oddziału Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza 13 bm. o g. 18 w lokalu Centralnego Klubu Al. Stalina 26 zebranie towarzyskie, na którym ob. W. Nawrocka wygłosi odczyt pt. „Młodzież radziecka w walce z okupantem niemieckim". Po odczycie film.

CIEKAWY ODCZYT

Dziś o godz. 16 w Państw. Liceum Teletechnicznym, ul. Nowogrodzka 45 (Poczta Główna) odbędzie się odczyt dyr. CZPE inż. Żarneckiego pt. „Problemy rozwojowe przemysłu elektrotechnicznego".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Środa — g. 18 „Hamlet".
Czwartek — g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Piątek — g. 18 „Hamlet".
Sobota — g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela—g. 14.30 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona" (premiera).

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): g. 19 „Duby smalone" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

W ŚRODĘ KONCERTUJE IRENA DUBISKA

W środę 14 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali „YMCA" w Warszawie ciekawie zapowiadający się koncert z udziałem doskonałej Orkiestry Smyczkowej Polskiego Radia pod dyr. J. Kołaczkowskiego oraz świetnej skrzypaczki I. Dubiskiej.

Program zawiera kilka utworów kompozytorów angielskich, koncert skrzypcowy E-dur Jana Seb. Bacha, piękną suitę E. Griega pt. „Z czasów Holberga" oraz Serenadę P. Czajkowskiego.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Zgoda 12.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Myszy i ludzie". Od jutra „Znak Zorry".
„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Błyskawica".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".
„SYRENA" (Inżynierska 2): „Jasne łany".
„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły sublokator". Pocz. seansów o g. 13.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności.
Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

RADIO

ŚRODA, 14 STYCZNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiadom. por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 7,15 Muz. z płyt; 8.35 „Żelazna kurtyna"—powieść; 8,50 Muzyka; 9.00 Audycja dla szkół; 10,40 Aud. Min. Oświaty; 12,03 Wiadomości południ.; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Koncert symfoniczny dla młodzieży; 16,00 Dziennik popołudn.; 16,35 „Przygoda Czubka" — opowiadanie dla dzieci starszych; 16,55 Aud. dla młodzieży „Młodzież nowej Czechosłowacji" — słuch.; 17,20 Aud. rozrywkowa; 18,00 RUL: „Współdziałanie obozów postępu w Polsce i Rosji" — wykład; 18,15 Koncert Orkiestry smyczkowej P. R.; 19,15 Lekcja języka rosyjskiego; 19,30 „Z zagadnień wiejskich"; 19,45 Muzyka z płyt; 20.00 Dzien. wiecz.; 21.00 Aud. Chopinowska w wyk. St. Szpinalskiego; 21,30 U naszych przyjaciół: „Wspomnienie o Walerym Czkałowie"; 22.00 Muz. taneczna z płyt; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka poważna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dziennik popoł.; 16.30 Muzyka; 16,45 Felieton wychowawczo-społeczny; 17,30 Lekcja języka rosyjskiego; 17,45 Utwory skrzypcowe; 18,05 Muzyka popularna; 18.20 „Nawałnica" Ilii Erenburga fragm. III; 18,50 Melodie ludowe; 19,10 Muzyka popularna; 20,00 Dziennik wiecz.; 21,00 Aud. Chopinowska; 21,40 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 22,00 RUL: „Współdziałanie obozów postępu w Polsce i Rosji" — wykład.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranica 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 48250 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Nowe dni starej huty

W Zabrzu powstają maszyny górnicze

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zabrze, w styczniu.

Już dawno minęły czasy, kiedy górnik zjeżdżał w głąb kopalni w wielkim koszu uwiązanym na linach, kiedy przy mdłym świetle górniczej lampki rąbał na klęczkach twardą, węgielną ścianę prymitywnym kilofem, ryjąc, jak kret, skaliste wnętrze ziemi. Minęły także czasy, kiedy zabudowania kopalniane składały się z kilku drewnianych szop.

Kopalnia jest dziś wielką, skomplikowaną fabryką, fabryką na dwu poziomach — nad — i pod ziemią. W korytarzach i chodnikach przebiega sieć kabli elektrycznych, pracują pompy i motory, kilometrowymi przewodami biegnie sprężone powietrze, przemykają pędzone elektrycznością wagoniki. Ogromne ciężkie maszyny wrębowe podcinają twardą ścianę, ułatwiając wydobycie węgla. Świdry, pędzone sprężonym powietrzem wiercą głęboko skałę na „przodku".

Kopalnia na powierzchni to duża, rozległa fabryka wyposażona w ogromną ilość skomplikowanych maszyn i urządzeń. Najważniejsze z nich — to kilkopiętrowy zwykle gmach sortowni węgla i płuczki, gdzie za pomocą skomplikowanych metod oczyszcza się i sortuje tysiące ton węgla dziennie.

Wzrost wydobycia węgla uzależniony jest w równej mierze od wydajności pracy górnika jak i od urządzeń technicznych. A urządzenia techniczne „starzeją" się szybko. To, co było szczytem techniki przed kilku czy kilkunastu laty, dziś wymaga unowocześnienia. Kopalnie śląskie potrzebują szczególnie dużych inwestycji w zakresie maszyn, sprzętu i urządzeń górniczych. Rabunkowa gospodarka Niemców poczyniła w nich kolosalne szkody.

Model do odlewu korpusu pompy wodnej dla kopalni węgla. Pierwszy z lewej na zdjęciu rdzeniarz tow. Glembik Robert, drugi — formiarz tow. Alfred Baron, trzeci — pomocnik tow. Otto Wilczek

Tokarz tow. Karol Cipa wyrabia 163% normy

Dlatego — przemysł węglowy musi tworzyć i rozszerzać produkcję sprzętu i maszyn górniczych. Polskie kopalnie wymagają nowych maszyn — przede wszystkim maszyn własnej produkcji, nie zaś sprzętu sprowadzanego, jak to było przed wojną, z zagranicy.

Na gruzach starej huty

Na wysokim murze fabrycznym na wpół zatarty już napis: „Redenhütte, Hindenburg". Przy wejściu do fabryki — nowa jasna tabliczka z wyraźnymi literami: „Zabrska Fabryka Maszyn Górniczych".

Ze starej, niemieckiej huty Redena pozostały w roku 1945 tylko gołe mury. Tak, nagie mury, uszkodzone pociskami artyleryjskimi, i szerokie podwórza, zasypane gruzem. Maszyny — zostały wywiezione w zupełności.

Dopiero w lutym 1947 na teren fabryki przybyła pierwsza ekipa robotnicza. Dopiero w lutym, a już w kwietniu tego samego roku stara huta Reden ruszyła do nowej pracy.

Duże hale fabryczne, świeżo wytynkowane i jeszcze nieco wilgotne, są dziś jeszcze pustawe. Maszyn jest niewiele, ale — niemal co dzień więcej. Obrabiarki, tokarnie i wiertarki nadchodzą z zamówień zagranicznych, z rewindykacji i wreszcie z polskich fabryk mechanicznych.

Co właściwie robi zabrska fabryka maszyn górniczych? W pierwszym rzędzie pompy odśrodkowe, jedno z podstawowych urządzeń górniczych. Dalej — budować będzie płuczki i sortownie kopalniane — począwszy od najbardziej precyzyjnych maszyn aż do konstrukcji ciężkich. Na razie fabryka prowadzi jedną tylko robotę tego rodzaju — przebudowę płuczki dla kopalni „Knurów". Stopniowo, po ukończeniu odbudowy fabryki, praca ta ruszy pełną parą.

Towarzysze z zabrskiej fabryki

Zabrska fabryka maszyn górniczych zatrudniać będzie, po zakończeniu odbudowy, około 2000 ludzi. Dziś zatrudnia ich około 450. Niewielu co prawda — ale dobrych. Świadczą o tym zarówno cyfry produkcji, wysokie w stosunku do prymitywnych jeszcze urządzeń, jak i wyniki pracy poszczególnych robotników.

Na warsztacie mechanicznym prowadzi się obróbkę części do pomp odśrodkowych i ich montaż. Z surowych odlewów powstają precyzyjne, doskonale działające pompy — produkuje się ich dotychczas około 20-tu miesięcznie.

Przy dużej amerykańskiej tokarce pracuje tow. Karol Cipa — wytaczacz. Tow. Cipa to jeden z „rekordzistów" fabryki — wyrabia miesięcznie około 163% normy. Nie wiele ustępuje mu jego brat Leon, również PPS-owiec, tokarz i autochton z Zabrza — pracujący na sąsiedniej maszynie.

Zabrskie pompy odśrodkowe wykonywane są w całości w fabryce. Poszczególne części są nie tylko obrabiane i montowane, ale także odlewane w fabryce.

Płynne żelazo i formy z piasku

Jednym z najważniejszych oddziałów fabryki jest więc odlewnia. Była ona bardzo poważnie zniszczona. I dziś pracuje jeszcze w bardzo prymitywnych warunkach. Aż dziwne wydaje się, że — jak stwierdzają fachowcy — zabrskie odlewy należą do jednych z najlepszych.

„Twórcą i wodzem" odlewni jest tow. Edmund Słomiany — spec odlewniczy i przewodniczący miejscowego koła PPS w jednej osobie. PPS-owców jest zresztą na odlewni wielu — ponad 70% załogi.

Tow. Robert Glembik, pykając spokojnie fajeczkę, wprawnymi rękami modeluje „formę" dla odlewu. Praca nie jest łatwa, wykonanie precyzyjnej formy — z piasku, wymaga wprawy i fachowości. Tow. Glembik wprawę posiada, już od 42 lat pracuje jako „rdzeniarz".

— Tak, tak, pietnaście lot miałek, kiedym na hucie zaczon pracować!...

Dużo już widział Glembik, ale w zabrskiej fabryce, podoba mu się najlepiej.

— Samy my budowali, to tak człowiek pracuje, jakby na swoim — mówi, i pyka z fajeczki.

— A teraz zaczynamy odlewać — woła majster. Wykonanie odlewu to moment najbardziej interesujący, najefektowniejszy i — niebezpieczny. Ogromna kadź, napełniona płynnym żeliwem, rozgrzanym do białości, wolno przesuwa się i przechyla. Oślepiająca struga płynnego żaru spływa do gotowych form. Ogniste krople żeliwa rozpryskują się naokoło, wypalając dziury w ochronnych ubraniach. Tu trzeba uwagi i fachowej wiedzy — o wypadek nietrudno.

Odlew zastyga i twardnieje. Nim opuści odlewnię musi jeszcze przejść przez ręce „pucerów". Pucerom patronuje senior — tow. Jan Kasprzycki. Nie jest już młody, ale pracuje jak się patrzy — 166 proc. normy wykonał w zeszłym miesiącu.

— Prędzej, prędzej — zachęcają się ludzie na mechanicznym. Gotowe części muszą iść już do montażu. Jeszcze montaż, tak, a potem nowe, zgrabne pompy, lakierowane stalowym kolorem wędrują do magazynu, a z magazynu na kopalnię. Kopalnia czeka.

Formiarz tow. Maksymilian Jurok ma już 65 lat, ale przy pracy czuje się młodo (Foto SAP)

Zabrska fabryka maszyn górniczych przyśpiesza tempo pracy i odbudowy.

Danuta Sochacka.

Groch o ścianę

Rozstrzygnięcie konkursu

Swojego czasu postanowiłem zmienić tytuł mojego felietonu z „Groch o ścianę" na jakiś inny. Ogłosiłem konkurs na nową nazwę.

Odpowiedzi konkursowych miałem mnóstwo: niektóre nawet mi się bardzo podobały.

Na przykład:

„Za pozwoleniem",
„Fermenty",
„Pod kranem",
„Uderzam w stół" i inne.

Dużo było propozycji bardzo ślicznych, ale nie na temat, jak:

„Miłuj bliźniego",
„Roztropna głowa — rozumie pół słowa",
„Bzdurafikacja",
„Łupu cupu..."
„A więc to tak?..." itp.

Inne znowu były bardzo ładnymi... plagiatami, a jeszcze inne w ogóle się nie nadawały do powtórzenia.

Nawet mój własny ojciec — Stary Strąk, który uchodzi w szczupłym gronie swoich dwóch przyjaciół za wielkiego humorystę, przysłał kilka nieudanych projektów.

Moja żona — Strączkowa, chciała wygrać konkurs na siłę i zażądała, bym rubrykę swoją nazwał „Nagniotki". Argumentowała tak mocno, że mi się nawet „Nagniotki" spodobały, ale zorientowałem się, że wtedy musiałbym się podpisywać Scholl (że niby wywieram równie błogosławiony i kojący wpływ jak słynne plastry i elastyczne skarpetki). No a mój jeden kolega nazywa się fonetycznie tak samo i pewnie by się obraził.

Odmówiłem.

Niech więc — Czytelnicy mili — zostanie już „Groch o ścianę". Dobrze?...

Będziemy się za to starać, żeby „Groch o ścianę" nie był grochem o ścianę. Tytuł nie jest ostatecznie taki znowu ważny. Istotną jest sama treść, która się pod nim kryje.

A dwa tysiące złotych, przeznaczone na główną wygraną, ceduję niniejszym na RTPD.

Myślę, że żaden z uczestników konkursu, którym serdecznie dziękuję za pomoc w myśleniu, nie będzie miał nic przeciwko temu.

Bo to instytucja naprawdę warta poparcia...

STRĄCZEK

„Symfonia pastoralna"

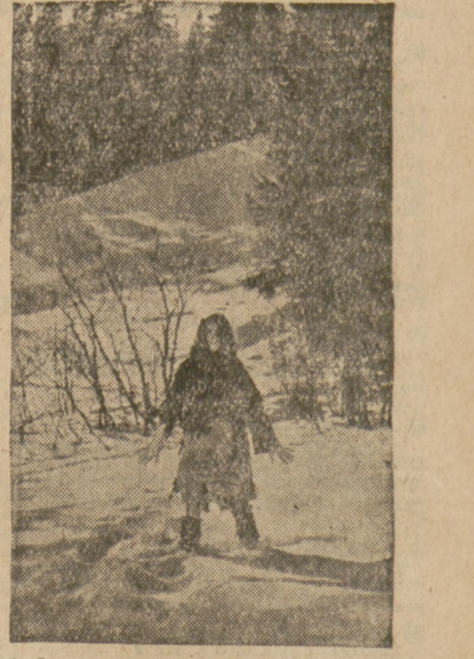

Jedna z pierwszych scen przepięknego filmu francuskiego „Symfonia pastoralna" z udziałem Michele Morgan i Pierre Blanchar (Fot. Gibe)

Nisko odżywa

Duży ruch kulturalny w małym mieście

Na temat Niska, miasteczka położonego w widłach Wisły i Sanu, siedziby starostwa, zaczynają się w ostatnich czasach pojawiać w prasie krajowej pierwsze artykuły, które zbyt może jednostronnie i ogólnikowo omawiają pewne sprawy. Niemniej widać z nich, że Nisko żyje i zaczyna dawać znać o sobie.

Jednym z motywów tego czynnego udziału miasta w sprawach ogólnokrajowych są partie polityczne, z których największą działalność przejawia PPS. PPS, podobnie jak na terenie całego kraju, przeprowadziła i tutaj akcję szkolenia członków, która wypadła szczególnie zadowalająco.

Na większe ożywienie prac w Nisku i całym powiecie wpłynęła niezwykła aktywność starosty tow. Wacława Mikulskiego, który swoją energią i inicjatywą przyczynił się do zwiększenia zainteresowania ogółu mieszkańców życiem zarówno społecznym jak i kulturalnym. Istniejące już na terenie powiatu organizacje, wykazały dalsze ożywienie swej działalności. Powstały również nowe organizacje, które już dziś mogą pochwalić się wynikami pracy.

Zrozumienie wagi współpracy z naszym wschodnim sąsiadem, znalazło swój wyraz w zawiązaniu Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które wkrótce po swoim powstaniu urządziło bardzo udaną akademię w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Po akademii delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, złożyły wieńce na grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walkach na ziemi polskiej. Koło Towarzystwa w swej pracy na codzień, projektuje urządzenie szerokiej akcji odczytowej, mającej na celu zapoznanie społeczeństwa z życiem Rosji Radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w okresie przedświątecznym, wspólnie z Powiatowym Komitetem Gwiazdkowym, potrafiło w tym ubogim powiecie wzbudzić wśród społeczeństwa duże zainteresowanie gwiazdką dla żołnierza. Zebrało ono w stosunkowo krótkim czasie ponad 85.000 zł. na akcję świetlicową, a 85 tys. zł. przelicza się na trzy komplety biblioteczek dla wojska.

Przy przeglądzie tym, nie można pominąć udziału szkoły w życiu powiatu. Miejscowe gimnazjum i liceum im. St. Czarnieckiego, bierze żywy udział w życiu kulturalnym okolicy. Młodzież i zespół profesorski tego gimnazjum wykonali część artystyczną wszystkich uroczystości i trzeba to przyznać, zawsze z bardzo dodatnim wynikiem. Uznanie ich zdolności potwierdziło zaproszenie zespołu na akademię 55 lecia PPS, urządzoną w Stalowej Woli, gdzie zespół powtórzył swój program wykonany na podobnej uroczystości w Nisku.

Na terenie gimnazjum powstały i działają koła szkolne OM TUR i ZWM, które na początku roku bieżącego otrzymają świetlicę. Fakt ten wpłynie niewątpliwie na dalszą ich aktywizację. Obok tych obu organizacji, działa tu również harcerstwo, za którego inicjatywą a przy poparciu RTPD, urządzona została gwiazdka dla ubogich dzieci. Podczas tej miłej uroczystości, obdarowano dziatwę licznymi paczkami. Impreza ta została powtórzona w miejscowych Państwowych Zakładach Przemysłowych. Obdarowano też dzieci tamtejszych robotników.

Dużą bolączką miasta i powiatu jest brak odpowiedniego budynku na gimnazjum. Dotychczasowy budynek nie odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu i dlatego wyłania się konieczność budowy nowego gimnazjum. Sprawą tą zainteresowali się: starosta tow. Mikulski, przewodniczący PRN oraz partie polityczne, wobec czego można wierzyć, że gimnazjum niedługo już rozpocznie pracę w korzystniejszych niż dotychczas warunkach.

Ważnym wydarzeniem na terenie powiatu było uruchomienie Powiatowej Biblioteki Publicznej, która ruchomymi biblioteczkami obsługiwać będzie przede wszystkim ośrodki wiejskie.

Przegląd ten jest krótki i pobieżny, ale widać z niego jasno, Nisko i powiat zaczyna się coraz bardziej ożywiać.

Wyrazem wzrastającego zaufania społeczeństwa do władz — jest duża ofiarność na cele publiczne, stawiająca powiat na czołowym miejscu w województwie.

Dotychczasowe spostrzeżenia pozwalają rokować nadzieję, że rok bieżący przyniesie dalsze pozytywne osiągnięcia.

Podziękowanie

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację składa „Centre de Coordination Pour l'aide D'apres-Guerre" w Zurichu tą drogą serdeczne podziękowanie za otrzymane 20 kartonów (490 par) obuwia oraz odzieży jako dary od wymienionej Organizacji Szwajcarskiej dla sierot i półsierot, znajdujących się w „Domach Dziecka" Związku.

„Szpilki" poświęcone satyrze radzieckiej

„Szpilki" poświęciły ostatni swój numer satyrze radzieckiej, zarówno politycznej, jak i obyczajowej.

W numerze znajdujemy fragment „150.000.000" Włodzimierza Majakowskiego (w przekładzie Brunona Jasieńskiego), wiersze satyryczne Samuela Marszaka (w przekładzie Leopolda Lewina), ilustrowane przez świetny zespół karykaturzystów Kukryniksy oraz utwory słynnej pary pisarskiej Ilfa i Pietrowa, W. Katajewa, G. Ryklina, E. Krótkiego, W. Ardowa i M. Jakowlewa.

Bogaty materiał ilustracyjny zawiera rysunki czołowych karykaturzystów radzieckich. Poza Kukryniksami reprezentowani są w numerze: L. Sojfertis, L. Brodaty, B. Prorokow, J. Gauf, K. Jelisiejew, G. Walko, B. Jefimow i A. Kaniowski.

Numer radziecki „Szpilek" opracowali Mieczysław Berman i Leopold Lewin.

SPORT

Nowe terminy zawodów łyżwiarskich o mistrzostwa Polski

W związku z nieustaloną pogodą zimową, Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego dokonał przesunięcia terminów zawodów łyżwiarskich o mistrzostwa okręgowe i Polski.

Nowe terminy są następujące: mistrzostwa okręgowe w całej Polsce w jeździe szybkiej i figurowej winny się odbyć w pierwszym terminie dnia 17 i 18 stycznia lub w razie niepogody 24 i 25 stycznia.

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej odbędą się w Warszawie (w Pruszkowie) w dniach 1 i 2 lutego lub w drugim terminie 7 i 8 lutego. Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej odbędą się 7 i 8 lutego w Warszawie, względnie w drugim terminie 14 i 15 lutego.

Zarząd PZŁ zawiadamia osoby, które pragną zostać sędziami PZŁ, aby zgłosiły się do sekretariatu (Wilcza 22) po instrukcje. Kandydaci na sędziów międzynarodowych będą zdawać egzaminy w czasie zawodów o mistrzostwo okręgu warszawskiego i o mistrzostwa Polski.

Zarząd PZŁ postanowił przyznać odznakę sportową złotą, srebrną i brązową tym zawodnikom, którzy w bieżącym sezonie osiągną wymagane minimum. Odznaka zostanie przyznana po nadesłaniu przez okręgowe związki i kluby sprawozdań z odbytych zawodów.

Barbara Scott uczestniczy w mistrzostwach Europy

Tegoroczne łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej rozpoczną się pojutrze na Stadionie Zimowym w Pradze. W konkurencji kobiecej startować będzie 20 zawodniczek, reprezentujących 7 państw europejskich oraz zeszłoroczna mistrzyni — Barbara Scott (Kanada), będąca jednocześnie mistrzynią świata w tej konkurencji. Dzięki startowi Scott, najpoważniejszej kandydatki na złoty medal olimpijski, mistrzostwa Europy wiele zyskają na atrakcyjności i będą prawie równoznaczne z nieoficjalnymi mistrzostwami świata.

Bardzo silnie obsadzono również konkurencję męską. Poza zawodnikami europejskimi startować bowiem będą: wicemistrz świata — Dick Button (USA) oraz doskonały zawodnik amerykański Lettengarver.

W kilku zdaniach

Marymont bije Legię w tenisie stołowym. Rozegrany w niedzielę mecz tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A między WKS „Legia" a RKS „Marymont", zakończył się zwycięstwem drużyny robotniczej w stosunku 5:4. Zwycięstwo odniósł „Marymont" dzięki dobrej grze Borowieckiego, który pokonał Gaja i Gajera. O tytule mistrza okręgu zadecyduje trzecie spotkanie między tymi drużynami.

Polska — Czechosłowacja w boksie w Łodzi. W początkach marca zostanie rozegrany mecz bokserski Polska — Czechosłowacja. PZB zaproponował Łódzkiemu Okręgowi zorganizowanie tej imprezy.

Wybrzeże utworzyło komitet pomocy pięściarzom. W Gdańsku powstał Komitet opieki nad pięściarzami. Sympatycy boksu zebrali już dotąd 100.000 złotych. Opieka społeczeństwa ma się przyczynić do podniesienia klasy zawodników gdańskich.

Pięściarze warszawscy pojadą do Budapesztu. W wyniku rozmów przeprowadzonych między PUWF-em a WOZB, piętnastu pięściarzy warszawskich z końcem stycznia pojedzie do Budapesztu na mecz w ramach „Tygodnia Polskiego" na Węgrzech.

Finały siatkówki o mistrzostwo Polski. W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędą się półfinały mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej i męskiej. Finały siatkówki żeńskiej odbędą się 7 i 8 lutego w Krakowie.

Polska — Czechosłowacja w siatkówce żeńskiej. W dniu 14 lutego odbędzie się w Warszawie mecz siatkówki żeńskiej między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Przed tym spotkaniem zorganizowany będzie w Warszawie obóz kondycyjny w dniach 9 — 13 lutego.

W ukryciu

...Fischer szedł pierwszy. Już stał na pierwszym stopniu.

Obiema rękami podniosłem łopatę, wymierzyłem ostrze w głowę Fischera i powiedziałem chłodno i nieubłaganie:

— Odwróć się! —

Rozkaz brzmiał groźnie i Fischer zrozumiał natychmiast. Podniósł ręce, jakby chciał coś uchwycić, i odwrócił do mnie twarz z otwartymi ustami i wybałuszonymi oczyma. Z całych sił uderzyłem go łopatą w czoło, uderzyłem trzy razy, zanim upadł. A potem waliłem go w głowę, jak maszyna, tak długo, póki twarz nie została zmasakrowana do niepoznania. Odrzuciłem łopatę, wziąłem bezwładne ciało i zawlokłem z powrotem do mojej nory. Ułożyłem Fischera pod łóżkiem, a sam usiadłem na krawędzi. Złożyłem ręce.

— Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech...

*

Oto wyjątek z powieści pod powyższym tytułem, której druk w odcinku „Robotnika" rozpoczynamy w najbliższych dniach. Autorem książki jest znany pisarz czeski Egon Hostowski, przełożyła ją na polski Maria Erhardt. Akcja powieści rozgrywa się we Francji w okresie okupacji niemieckiej.

Walne Zgromadzenie Związku Wydawnictw Prasowych

W siedzibie Związków Wydawnictw Prasowych, przy ul. Rozbrat Nr 44-a (gmach Związku Zawodowego Dziennikarzy) odbyło się w dniu 10 b. m. drugie Walne Zgromadzenie Członków Związku.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności przedstawił Prezes Zarządu W. Konopka, motywując na tle analizy sytuacji prasy w Polsce potrzebę i możliwości dalszego rozwoju czytelnictwa, szczególnie w mniejszych miastach centralnych i wschodnich województw oraz na wsi.

Po szczegółowym sprawozdaniu skarbnika, dyr. B. Szczerbińskiego i prezesa Komisji Rewizyjnej dyr. E. Sztetnera uchwalono budżet na rok 1948, zmiany w statucie Związku przedstawione przez sekretarza Zarządu, dyr. T. Malewskiego i pełnomocnictwa dla Zarządu zgłoszone przez wiceprezesa Związku, dr. J. Maliniaka.

W końcu zebrania, któremu przewodniczył dyr. W. Kozień, a protokół prowadził dyr. R. Nowicki, — w interesującej dyskusji wysunęło szereg aktualnych zagadnień prasowych. Będą one podane w szczegółowej relacji z obrad sobotnich w styczniowym numerze czasopisma „Prasa Polska".